Nr. 153 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Wtorek 8 Lipca 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia ..... 3·40 zł.
Z odnoszeniem ..... 3·60 „
Z przesyłką pocz. .... 4·20 „
Za granicę .... 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe ... 10 gr.
Nekrologi ... 20 „
Nadesłane ... 25 „
Po kronice ... 30 „
Na I-szej stronie ... 40 „
Drobne od słowa ... 7 „ (najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Nekrologi do 60 mm o 50% taniej.
Załączniki według umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956 i 400.402.
1 złp = 1,800.000 mkp.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego podawanego codz. w „Monitorze".

Walka o prez. Stanów Zjednoczonych

Rozdźwięk w partji republikańskiej — 62 głosowań bezskutecznych u demokratów — Możliwość powstania trzeciej partji

Kraków, 7 lipca.

Prasa amerykańska z lubością, a niestety ze słusznością opisywała i komentowała przeróżne spektakle przedwyborcze i wyborcze w państwach Europy, podnosząc zwłaszcza 75 list wyborczych w Niemczech i „mianowanie" deputowanych włoskich przez Mussoliniego. — Społeczeństwo amerykańskie czytało skwapliwie te wywody i powtarzało z dumą, że w Ameryce jest nieskończenie lepiej.

Niezawodnie jest lepiej — tylko stopień tej „lepszości" nie jest wcale tak wielki, jak się tam Amerykanom wydaje. Dowodem dwa konwenty, jeden republikański, a drugi demokratyczny, które mają wyznaczyć kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych z powodu zbliżających się wyborów. Sprawa toczy się już czwarty tydzień i nie przyniosła rezultatu, a w tym dosyć burzliwym czasie wyszły na jaw rozmaite znamienne szczegóły. Wśród nich wybija się na pierwszy plan fakt, że prawdopodobnie system dwóch wielkich stronnictw w Stanach Zjednoczonych będzie niedługo należeć do przeszłości a dalej fakt wielkich rozbieżności w łonie obu stronnictw, będący właśnie punktem wyjścia dla faktu pierwszego.

Wielkie stronnictwo republikańskie, zwane „grand old party (G. o. P.) odbyło swoje zgromadzenie, czyli konwent w pierwszych dniach drugiej połowy czerwca. Nie ulegało wątpliwości, że obecny prezydent Stanów Zjednoczonych, p. Calvin Coolidge, zwany w skróceniu „Cal", zostanie obwołany kandydatem na prezydenta z ramienia republikanów, zaś generał Dawes kandydatem na wiceprezydenta. Tak się też stało.

Jednakże w ostatniej chwili popsuły się szanse generała Dawesa, przeciw któremu nagle powstała silna fronda. Coolidge, siedzący w waszyngtońskim Białym Domu, bardzo cierpliwie przy radjo-telefonie wdał się w tę sprawę i chciał przeforsować wybór senatora Kersyona. Ale nastąpiła nagła niespodzianka. — Większość oświadczyła się po niedawnej frondzie za Dawesem. Był to w partji rozdźwięk niemiły, a w dodatku nie jedyny.

Na scenę wystąpił sędziwy senator La Follet, cieszący się olbrzymią popularnością dla swoich ogromnych zdolności męża stanu, niemniej dla czystości charakteru. La Folette, stojący na czele 28 członków konwentu ze stanu Wisconsin, wystąpił z ostremi zarzutami przeciwko dotychczasowemu programowi politycznemu republikanów. Oto jeden z ustępów jego mowy: „Dopóki — pytał La Folette — skarby, będące własnością narodu, jak węgiel, nafta, siły wodne, koleje, będą znajdować się w rękach niewielu ludzi prywatnych? Należy upaństwowić kopalnie i koleje, zaprowadzić kontrolę państwową nad bankami, tudzież przeprowadzić gruntowną reformę podatków, pociągając do większych świadczeń na rzecz państwa sfery zamożne". Porgram La Folletta został bez dyskusji odrzucony. Pogrzebał go konwent — ale ogół ludności natychmiast uznał go za swoje hasło. To nie jest dobrym prognostykiem dla republikanów.

Należy do tego dodać osławioną aferę naftową. Utonęli wtedy w nafcie — jak się wyrażają Amerykanie — wybitni mężowie z obozu republikańskiego, jak Daugherty, najwyższy dostojnik sądowy Stanów, jak sekretarz stanu Fall, jak Denby, a wreszcie kilku mniejszych. Daugherty brał mimo to udział w konwencie, a gdy La Follette wystąpił z wnioskiem, ażeby tych ludzi usunąć z partji, wniosek ten upadł. Oczywiście opinja publiczna nie chce się pogodzić z taką pobłażliwością.

Partja demokratyczna nie ma wprawdzie na sumieniu afery naftowej, jednakże chora jest na wewnętrzne rozbicie. Konwent demokratyczny rozpoczął swoje obrady nad kandydaturami na prezydenta i wiceprezydenta Stanów dnia 24 czerwca. Senator Harrison zagaił obrady długą mową, w której bardzo energicznie zwalczał zarówno wewnętrzną jak zagraniczną politykę republikanów.

Następnie przystąpiono do głosowania nad kandydaturami. Do walki o godność prezydenta wystąpili Mac Adoo, Smith i Davis. I oto stała się rzecz bezprzykładna poprostu. Konwent demokratów dotąd nie mógł zgodzić się na żadną kandydaturę po 62 głosowaniach! — Jest to rozbicie, które partję skazuje prawie na bezwładność.

Ale z tej bezwładności mogą demokraci wyjść obronną ręką, gdy republikanom grozi poważne niebezpieczeństwo ze strony La Folletta, za którym stoją radykalni farmerzy, przeważna część związków robotniczych, wreszcie socjaliści. Stronnicy La Folletta mogą utworzyć trzecią partję.

Zamach na Lwów

Miasto cudem uratowane od zniszczenia. — Wykrycie zorganizowanej szajki zamachowców ukraińsko-bolszewickich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 7 lipca. Dzień wczorajszy mógł być **dniem strasznej katastrofy dla Lwowa i tylko dzięki szczęśliwym okolicznościom miasto uratowane zostało od zniszczenia.**

Wczoraj o godz. 8 rano władze lwowskie **udaremniły dynamitowy zamach**, przygotowany ze strony **szajki ukraińsko-bolszewickiej**, a który mógł pociągnąć za sobą

ZUPEŁNE ZNISZCZENIE CAŁYCH DZIELNIC MIASTA.

Przebieg zamachu był następujący: Wczesnym rankiem do wojskowych magazynów amunicyjnych na przedmieściu janowskiem, mieszczących około **200 wagonów pocisków artyleryjskich, dynamitu i ekrazytu**, przyniósł pewien pracujący tam **robotnik, zdemobilizowany sierżant, zegarową maszynę piekielną, nastawioną na godzinę 4.**

Jeden z robotników zauważył podłożoną maszynę piekielną i zaalarmował władze, które **wstrzymały bieg zegara. Zbrodniarza aresztowano. Przyznał się w zupełności do winy i zeznał**, że maszyny piekielnej **dostarczył mu pewien kolejarz Ukrainiec. Kolejarza tego, jak również dalsze 3 osoby aresztowano.**

Ze względu na toczące się śledztwo nazwiska aresztowanych władze trzymają w ścisłej tajemnicy.

Co mówią władze policyjne

Lwów, 7 lipca. Jak się dowiadujemy, władze policyjne i wojskowe we Lwowie **od dłuższego czasu były już poinformowane, że w najbliższym czasie należy się spodziewać**

WZMOŻONEJ AKCJI SABOTAŻOWEJ ZE STRONY ELEMENTÓW UKRAIŃSKO-BOLSZEWICKICH.

W związku z temi wiadomościami **wzmocniono odpowiednio akcję policji politycznej, której w dniu 5 lipca udało się wpaść**

NA ŚLAD ZORGANIZOWANEJ SZAJKI,

złożonej z kilku ludzi. **Szajka ta w najbliższych dniach przygotowywała szereg zamachów sabotażowych. Zamachy te skierowane być miały przedewszystkiem przeciwko objektom wojskowym.** Ponieważ objektów tych we Lwowie jest bardzo dużo i są rozrzucone, **przeto czuwanie było bardzo utrudnione**, to też uważać należy **za bardzo szczęśliwy ten zbieg okoliczności**, który pozwolił wczoraj wpaść na trop zamachu, którego następstwem byłby nietylko wybuch składów amunicji, ale także wybuch, **znajdujących się w sąsiedztwie na Janowskiem wielkich magazynów wojskowych dynamitu, ekrazytu, dynamonu itp.** Wedle opinji sfer fachowych **wybuch materjałów tych mógł pociągnąć za sobą zniszczenie całej połaci miasta**, począwszy od rogatki Janowskiej aż po okolice teatru miejskiego, która to połać miasta zamieszkała jest przeważnie przez ludność robotniczą i żydowską.

Wstępne śledztwo postąpiło już tak daleko, że obecnie nie ulega już wątpliwości, że

POTWORNY TEN ZAMACH BYŁ PIERWSZYM, Z CAŁEGO SZEREGU AKTÓW SABOTAŻOWYCH.

które miały nastąpić w najbliższych dniach, a które miały być wykonywane przez wspomnianą na wstępie szajkę.

Aresztowanie funkcjonarjuszów policji granicznej

Wilno, 7 lipca (AW). Okręgowe władze policyjne dokonały szeregu aresztowań **wśród funkcjonarjuszów policji zagranicznej** w pow. wileńskim na odcinku Radoszkowice—Podzieńczyce. Aresztowanym postawiono zarzuty porozumiewania się **ze złoczyńcami, organizującymi bandy napastnicze.**

Wyrok w sprawie uczniów litewskich oskarżonych o zdradę stanu

Sąd apelacyjny złagodził wyrok pierwszej instancji

Wilno, 7 lipca (AW). Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę **6 wychowańców litewskiego instytutu w Wilnie oskarżonych o zdradę stanu.** Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd złagodził wyrok I instancji i skazał 3 oskarżonych **na 4 lata więzienia, 2 na 2 lata i na rok domu poprawy** z zaliczeniem wszystkim 11 miesięcy więzienia śledczego.

Masowa wścieklizna u ludzi i bydła

Dziennie zdarza się 80 do 90 wypadków u ludzi

Liczba chorych, zgłaszających się **dziennie wynosi 80 do 90 osób.**

Mińsk, 7 lipca (AW). Miński instytut „Pasteura" stwierdza **masowe wypadki wścieklizny u ludzi i u bydła.**

—oo—

Z Sejmu

(Zakończenie dyskusji budżetowej nad preliminarzem ministerstwa pracy i opieki społecznej oraz reform rolnych).

Warszawa, 7 lipca.

W uzupełnieniu sobotniego posiedzenia Sejmu, na którem rozpatrywano preliminarz budżetowy ministerstwa pracy i opieki społecznej, po przemówieniach pos. Puzynianki i Waszkiewicza dłuższe przemówienie wygłosił pos. Rusinek (PSL), stwierdzając, że **zdolność konkurencyjna Polski zmalała na rynku światowym** z powodu pewnego przerostu ustaw socjalnych. Klub oświadcza się **przeciw rozszerzeniu Kas chorych i innych urzędów społecznych.** W sprawie emigracji mowca wytyka brak opieki nad emigrantami.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy preliminarza budżetowego min. pracy, posła Bitnera, obrady nad preliminarzem zakończono, a Izba przystąpiła do preliminarza budżetowego ministerstwa reform roln., którego referent pos. Ostrowski wskazał na to, że reformie musi ulec tak samo ustawa o reformie rolnej, jak również aparat wykonawczy, tj. ministerstwo i jego oddziały prowincjonalne, przyczem zapowiada, że powinna być również ustawa o przymusowej likwidacji serwitutów.

Mowca stwierdza, iż w czasie ubiegłych czterech lat rząd rozparcelował 136.090 ha ziemi, a z tego 99 proc. w samej tylko Kongresówce. Utworzono z tego 8.368 samodzielnych osad realnych. Parcelacja prywatna objęła 152.950 ha. Po omówieniu spraw osadnictwa wojskowego na kresach mowca stwierdza, że uprawnionych do ziemi zgłosiło się 79.000 żołnierzy, a otrzymało ziemię tylko 7.000.

Co do działalności parcelacyjnej w Poznańskiem, to kontyngent na rok bieżący wynosi 260.000 ha, w tem ziemi państwowej 90.000 ha. Rząd przewiduje rozparcelowanie 70.000 ha na ziemiach wschodnich na cele osadnictwa wojskowego.

Po referencie zabierali kolejno głos posłowie **Poniatowski** (Wyzwolenie), **Staniszkis** (ZLN), który zaznaczył, że klub jego nie będzie głosował przeciw budżetowi min. reform rolnych, pos. **Wilczański** (Wyzwolenie), wreszcie poseł **Czapiński** (PPS), domagający się reformy rolnej bez wykupu. Po przemówieniu posła Sommersteina rozprawę budżetową zakończono.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie wpół do 3 popołudniu.

Twierdza niemczyzny nad Bałtykiem

Korespondencja własna „Nowej Reformy"

Gdańsk w lipcu.

W mieście wielkości Krakowa, w którem życie kulturalne bije tak słabem tętnem, że ledwie się jego impulsy odczuwa, dość byłoby nudno w sezonie ogórkowym, gdy wszystko co może ucieka na plażę, tembardziej, że z Sopotów, Orłowa i Gdyni nadchodzą **smutne wieści o niezwykle małym napływie letników.** Ale w Gdańsku jest inaczej. Nie dziw, że w punkcie, w którym krzyżują się linje interesów prawie wszystkich mocarstw tego świata, co chwila krzeszą się jakieś iskierki, a gdańska żaba niezmordowanie przy każdej sposobności nóg nadstawia, aby sensacji nie zbrakło. Więc nawet zblazowany obserwator ma tu tematu do refleksyj poddostatkiem. Scenerja zmienia się jak w kalejdoskopie. Na Zielone Świątki ulice miasta zalała **fala różnokolorowych czapek**: to przeszło 400 delegatów niemieckich „Burschenschaft'ów" zjechało się do Gdańska, by dać sposobność matadorom miejscowym do wygłoszenia **sporej ilości przemówień nacjonalistycznych.** Niezwykle barwny pochód przez miasto wyzyskano celem złożenia wieńców pod pomnikiem Wilhelma I, a serdeczne przyjęcia i zabawy, urządzone w Sopocie, skłoniły zapewne ostatnie oporne Gdańszczanki do idei wszechniemieckiej. Równocześnie gościł Gdańsk w swych murach **cały szereg demonstracyjnych wycieczek**, między innemi doroczny zjazd połączonych towarzystw dla badania historji hanzeatyckiej i języka dolno-niemieckiego. Prezydent senatu Sahm i senator oświecenia Strunk niezmordowanie wygłaszali przemówienia, z których wynikało, jak na dłoni, że **wolne miasto żyje wyłącznie dla krzewienia niemczyzny**, że wszystkie inne sprawy podporządkowuje temu najwyższemu celowi i że jutro, a najdalej pojutrze wróci triumfalnie na łono Prus i Rzeszy, obarczone wawrzynami niezwykłych zasług narodowych. Tutejsi mężowie stanu zaczęli wreszcie przy akompanjamencie zamiejscowych gości tak bez osłonek wypowiadać swe istotne poglądy, że **minister Strassburger** wystosował do władz gdańskich **pismo, w którem cofnął udzielone przedtem członkom obu zjazdów zwolnienie od opłat wizowych na przejazd przez korytarz polski**, motywując swe zarządzenie charakterem obrad, godzącym wprost w podstawy traktatu wersalskiego. Ale znalazła się rada: uczeni niemieccy wsiedli do automobilów, pojechali do Malborga, urządzili tam **jeszcze jedną demonstrację antypolską, poczem rozjechali się wprost do Niemiec**, dokumentując w ten sposób niemoc Rzpltej wobec poczynań hakatystycznych Wolnego Miasta.

Po kilkodniowej przerwie nadarzyła się znowu sposobność do spłatania Polsce figla i to niebylejaka. Awizowano przybycie parowca „Warta" z ładunkiem 500 ton materjałów wybuchowych. Mimo decyzji Ligi Narodów Gdańsk nie dał za wygraną. Posypały się jak z rękawa anonimy pod adresem Senatu, komisarza Ligi Narodów i komisarza Rzpltej, donoszące o mającym rzekomo nastąpić **zamachu komunistycznym.** Mimo protestu polskich członków rady portu prezydent policji wydał na dzień przyjazdu i wyładowania parowca rozporządzenie, nakazujące opróżnienie Wolnego Portu z wszelkich statków i towarów i **zakazujące wogóle na 24 godzin wszelkiej pracy w porcie.** Nie pomogły przedstawienia, że przecież na całym świecie wyładowuje się materjały wybuchowe w portach bez tego rodzaju środków ostrożności i że za czasów niemieckich czyniono w Gdańsku to samo. Władze Wolnego Miasta pozostały niewzruszone, dając tem samem dowód, że **więcej cenią demonstrację polityczną, niż całodniowy zarobek armji robotników portowych i tutejszych kupców** i przemysłowców. **Komisarz Ligi Narodów odkrył przy tej sposobności karty, stając po stronie Gdańska i doradzając wyładowanie amunicji w Gdyni.** Byłoby to stworzyło precedens **przesądzający wogóle całą sprawę, bo przecież fabrykowanie anonimów i urojonych spisków przy każdym następnym transporcie nie napotkałoby chyba na trudności.**

Zdaje się jednak, że ogromny hałas zrobiony około tej ostatniej sprawy nie zdołał odwrócić uwagi ogółu gdańskich obywateli od spraw innych, bardzo dla senatu niemiłych i ambarasujących. Tak jak niewinne przypomnienie zobowiązań ultimowych prowadziło przed niedawnym czasem przy dramatycznym rozwoju akcji do wzajemnego łamania sobie na głowach lasek i parasoli, tak tocząca się już od dwu miesięcy **sprawa Jewelowskiego przeszła w straszną burzę**, w której zamiast grzmotów rozlegają się epitety, któremi obrzucają się nawzajem niedawni przyjaciele polityczni. Szubrawiec, oszust, krzywoprzysięzca, szubrawiec itd., da capo al fine. O istocie całej sprawy pisałem poprzednim razem, kilkanaście posiedzeń komisji śledczej kwestję całą raczej zaciemniło, niż rozjaśniło. Jedno jest pewne, że **chodzi o sumę 200.000 dolarów, a więc nie byle co.** Można na palcach wyliczyć ludzi w Gdańsku znaczących, którzy nie są w tę panamę wmieszani. Na prezydencie Senatu ciąży najlżejszy zarzut, bo tylko to, że zainteresowani jego nieznajomość sto-

„Różowa magja"

(Poezje Marji z Kossaków Pawlikowskiej. Nakładem H. Altenberga).

Nie braknie dzisiaj zarówno „czarnej", jak i „białej" magji. Wyrazem pierwszej są po szerokim świecie wszechładnie rozpanoszone moce ciemne, wprawdzie nie czarnoksięsko-średniowiecznym sposobem wywoływane, lecz niemal równie z piekła rodem. Wyrazem drugiej są wielkie czyny jednostek bohaterskich, heroizmem swych trudów ofiarnych wywalczające dla świata łaskę duchów dobrych i ich zwycięstwo nad przewrotną mocą szatana. Lecz wśród walki pomiędzy temi dwiema „magicznemi" siłami ludzkości prawie miejsca niema na „magję różową", na cichą, upojną magję różowych, poetyckich snów, na cichy, ukojny czar serca, spalającego się w poetyckiem rojeniu. Groźne potęgi, raz w piekło bijące, raz znowu w niebo lecące, szarpią sercem ludzkości, a niema czasu, a niema nawet nastroju na „różową magję" pięknej poezji, pięknej poetyckiej złudy. Bo zresztą ta poezja, wśród wojennego zgiełku czy wśród powojennego chaosu zrodzona, stała się w dużej mierze odgłosem zwycięskiej, brutalnej materji, mocą rozpędzonych motorów w ruch twórczy zmienionej, oddaliwszy się znacznie od cichych, świetlanych źródeł piękna.

Do tych to zapomnianych zdrojów krynicznych sięga młoda, wytworna poetka, na zmąconem moczarzysku życia nagle wschodząca jak piękny świat lilji białej i wbrew „małym" i „wielkim" duchom (w „czarnej" czy „białej" magji tonącym) snująca z własnej poetyckiej złudy dobytą „różową magję", magję róży i serca.

Tajemniczy obrzęd swej „magji" tak w wierszu wstępnym wyjaśnia:

Na złocistej fajerce
spalę różową różę,
czarne pióreczko kurze
i jedno ludzkie serce.

Nikogo nie otruję,
nikogo nie zabiję,
serce to jest niczyje
jest ono tylko — moje!

Gołębia nie zaduszę,
me czary są bezkrwawe
w czarodziejską potrawę
wrzucę mą własną duszę.

Żartobliwie zaznaczonych „ingrydjencyj", jakoby spalonych w złocistej fajerce (w wazoniku na kwiatki), możnaby się nawet doszukiwać w treści rozsnutych obrazów. Różową wstęgą snuje się motyw „róży", nietylko w różowo-zielonych winietkach, zdobiących karty wytwornie wydanej „różowej książki", lecz także wierszy, grających całą gamą barw jasnych. Z motywem „róży" wiąże się motyw „serca", spalanego w magicznym obrzędzie tworzenia i różową barwą żywo pulsującej krwi wypełniającego po brzegi pęd poetycki wiersza, chociażby może wydawało się, że pod kunsztowną pozornie zimną formą tego serca niema.

Lecz jest w tym „kubku szczerozłotym" serce bijące! Jego cichą, dyskretną skargę usłyszy kto nie da się złudzić dźwięcznemu tokowi wiersza ani niepospolitej plastyce i świetnemu kolorytowi wprowadzonych obrazów.

Poprzez melodję wiersza, poprzez obrazy rozsnute, wśród których nie braknie i motywu „czarnych pióreczek", smętnym cieniem przesłaniających horyzont widzenia, przemawia krwawiącą raną bolesnego cierpienia żywe, jedno ludzkie serce.

Bo czemże innem jest, jak nie jednym smutkiem serca, jednem wstrząśnieniem wewnętrznego płaczu, ów przepiękny „Śpiew słowika", który „skryty w drzew obłokach„ wykwita pytaniem i pyta się srebrno-szklannie, nutą słodką, śmiałą, co łagodnie w niebo wnika niebolesną igłą", pyta się o jakąś przesmutną sprawę, pyta się Boga o smutny sens cierpienia, co poetka monotonnym rytmem i monnotonnem słów wiązaniem wydzwania:

I znów pyta się uparcie, wstrzymuje łzy ptasie,
biegnie śpiewem w głębię nieba, siada w chmur atłasie.

Białe trawy z wiatrem płyną, drzewa błyszczą śniedzią,
— Bóg pytaniem urzeczony zwleka z odpowiedzią...

Ten bolesny pytajnik smutku czai się i w posępnym obrazie „Skazańców", skazanych na śmierć — „niewiadomo za co?", a którymi barchanowe żony" — „pełne kurzej tężyzny i jesteśmy my wszyscy żyjący, żali się cicho, w wierszu „o cioci, co się otruła", która — choć nie była, jak jej siostry, „dzielne, szczawiowe, jaglanej siły", choć ją jakieś wichry żałosne rozwiały wśród wiosennych błyskawic i szumów ponurych" — od tamtych była stokroć bogatszą („Zgrzebne ciotki płakały, — lecz nic nie wiedziały, jaki był smak miłości i... trutki na szczury"). Ten refleks cierpiącego serca odbłyśnie i w tym obrazie „rannego ptaszka", o świcie krzyczącego wielkim głosem, z „okropną radością", „że słońce znowu wschodzi, że go nikt nie pożarł", i w tym wierszu o „listopadzie", kiedy to „ w oknie domu płacze żal tęsknoty" i naprożno czeka na „liść, liść biały z kochanego drzewa", a przedewszystkiem w tem żałosnem wspomnieniu („Ja"), gdzie poetka wspomina siebie, jako małe dziecko, które dzisiaj „płacze nocami w kominie, że je zapomniano, zgubiono, że miejsce jego zajęła jakaś niedobra kobieta..."

Ukrywający się, a przecież nieukryty bolesny ton serca nie przemawia jednak nigdzie krzykiem, wybuchem protestu czy jękiem rozpaczy. Przeciwnie: w cichą przyobleka się szatę łagodnej zadumy, z odcieniem jakby półprzebaczenia, pół-żartobliwego uśmiechu, uśmiechu poprzez łzy tłumione („Kto chce, bym go kochała"). Marzony zaś obraz „snu bez treści, wzniesienia się ponad przemijające „zło" czy „dobro" dnia dzisiejszego, łagodnym rytmem niesie poetkę raz do brzegu dzieciństwa, spędzonego u stóp „dziadzia" w jego pracowni, to znów w przyszłość, „za lat pięćdziesiąt", kiedy to, jako poważna babcia, „wpatrzona w swój film zbladły z uśmiechem tęsknoty, zagra na fortepianie starożytne foxtrotty".

(Dok. nast.).

sunków wyzyskali dla swoich celów. Poważniejsze są zarzuty względem wiceprezydenta Senatu Ziehma, senatora finansów Volksmanna i senatora dla handlu i przemysłu Kettego, który na domiar złego należy do rady nadzorczej towarzystwa asekuracyjnego „Danzig“, o które cała afera się toczy. Jewelowski, jak dotąd bezskutecznie usiłuje sprowokować swych przeciwników do oskarżenia go przed sądem, gdyż tam spodziewa się słuszność swych twierdzeń łatwiej udowodnić niż przed instancją bądź co bądź polityczną, jaką jest badająca sprawę obecnie komisja sejmowa. Ostatecznie tera wzięła obrót tak skandaliczny, że **komisja odroczyła swe obrady, nie wiedząc, co z tym fantem zrobić.** Nauka stąd moralna, że tak bywa, gdy małych ludzi dopuścić do wielkich interesów, i że nie jest dobrze, gdy przyjaciele, którzy zadużo o sobie wiedzą, zamiast wspólnie milczeć, zaczną wspólnie gadać. Bo mogą się wygadać.

A nowego Senatu tymczasem jak niema, tak niema. Było z góry do przewidzenia, że inicjatywa socjalistów utworzenia rządu w sojuszu z umiarkowanemi grupami mieszczańskiemi, spełznie wreńcu na niczem. Trzeba jednak przyznać, że wykazali oni dużo zręczności, wystawiając program polityczny zupełnie możliwy do przyjęcia, a rozbicie się rokowań przez opór ze strony centrum, nie chcącego zasadniczo współpracować z socjalistami, dało im w rękę wygodny materjał agitacyjny i solidną podstawę opozycyjną, z której w całej pełni mogą teraz korzystać. Za to rokowania stanęły na martwym punkcie, a uchwalenie przed kilku dniami Senatowi votum nieufności, przyczem za Senatem obecnym nie głosował nikt, podkreśliło jeszcze paradoksalność sytuacji, nie posuwając jednak ani o krok naprzód kwestji utworzenia nowego rządu. Rozstrzygnięcie nadal pozostaje przy „Deutsche Partei“, gdyż bez niej nie jest możliwe uzyskanie dla Senatu w Volkstagu większości. A przyjaciołom politycznym Jewelowskiego się nie spieszy. Przecież udawadniają właśnie nacjonalistycznym senatorom, że przez nich Wolne Miasto poniosło poważne szkody w rokowaniach z Polską i wielką stratę materjalną w sprawie „Danzig“. Chcą, by obecny Senat wychylił aż do dna kielich goryczy. Sprawa Jewelowskiego się toczy, różne sprawki wylezą jeszcze na wierzch. Im później „Deutsche Partei“ wejdzie do rządu, tem więcej korzyści politycznych będzie mogła utargować.

My z całej afery możemy być zadowoleni. Wszak prawdziwe oblicze Gdańska znamy już oddawna; ale ci, którzy mieli dotąd złudzenia, przedewszystkiem Liga Narodów i jej komisarz, muszą się obecnie poważnie zastanowić. Im prędzej świat się przekona, **kto w stosunkach między Polską a Gdańskiem jest wilkiem, a kto owcą,** tem lepiej będzie dla nas i naszej polityki.

A. D.

Tragiczny sygnał ze Lwowa

Położyć kres nędzy inwalidzkiej

Ubiegłej nocy nadszedł **ze Lwowa** telegram, który, jak błyskawica rozdziera ciemności zalegające poważną dziedzinę naszego życia społecznego.

Oto na wiecu związków inwalidzkich, obradującym w sali lwowskiego „Sokoła“, **niejaki Jan Koss, inwalida,** po wygłoszeniu mowy, **kreślącej tragiczne** położenie tych, którzy we walce z wrogiem utracili zdolność do pracy, — **odebrał sobie na trybunie życie wystrzałem z rewolweru.**

Wstrząsające zajście!

Niewątpliwie był denat jednostką przeczuloną, chorą nerwowo, ale niemniej straszne musiały być warunki życia tego człowieka, które go doprowadziły do aktu skrajnej rozpaczy. **A zaprawdę podobne cierpienia przechodzą, nie jednostki, ale dziesiątki tysięcy dobrych, wiernych i zasłużonych synów Ojczyzny.**

Strzał lwowski nie może minąć bez echa. — Odgłos jego rozejść się musi po całym kraju **i dotrzeć do gmachu przy ul. Wiejskiej w Warszawie,** gdzie Sejm i Senat układa prawa i reguluje życie Rzeczypospolitej. **Usłyszeć je musi także prezydent ministrów i minister skarbu p. Władysław Grabski.**

Wiadomo, że projekt **ustawy o pełnomocnictwach** zawiera postanowienia **niekorzystne dla inwalidów.** Wiadomo także, że **ministerstwo skarbu** wydało już szereg **zarządzeń ograniczających pobory inwalidzkie** (m. i. przepisy, tyczące się redukcji emerytur dla osób mających zajęcia w instytucjach samorządowych i prywatnych).

Marszałek Sejmu p. Rataj interwenjował nawet w sprawie ostatnich zarządzeń u p. prez. Grabskiego, podkreślając, że są one szkodliwe i że należałoby je **poddać rewizji.**

Ten stan rzeczy, w którym inwalidzi traktowani są jako pasierby państwa, dłużej istnieć nie może!

Sprzeciwia się temu **czysta idea sprawiedliwości,** nakazująca państwu bronić tych, którzy tak ofiarnie bronili całości Rzeczypospolitej.

Nietylko jednak owa **czysta sprawiedliwość** wchodzi w grę, idzie także **o honor państwa.**

W czasie, gdy bolszewicy podchodzili pod mury Warszawy, rząd w odezwach do żołnierzy przyrzekł zabezpieczenie bytu wszystkim, którzy z wojny wrócą jako inwalidzi. Ten dług jaki wobec nich zaciągnęliśmy, jest długiem honorowym, ta odezwa jest wekslem honorowym państwa.

Zmiany postępowania wobec inwalidów domaga się wreszcie **racja stanu.** Nie zapominajmy o tem, że prędzej czy później może nadejść znowu godzina, w której rozlegnie się hasło bojowe, a obywatele zostaną wezwani pod sztandary, by odeprzeć zakusy wrogów. Czyż wolno nam dopuścić do tego, by agitatorzy przewrotowi, którzy już dziś wyzyskują nędzę inwalidzką, knuli z niej broń w najkrytyczniejszych dla państwa chwilach, osłabiając w ten sposób naszą siłę obronną?

Przy wielkim stole państwowym, z którego tak obficie korzystali nieraz najmożniejsi w społeczeństwie, nie może zabraknąć skromnej, codziennej strawy dla ludzi, którym zawdzięczamy, że dziś ów stół państwowy istnieje, i że jest bezpieczny.

Sprawiedliwość, honor i racja stanu — ci najpotężniejsi rzecznicy sprawy inwalidzkiej — wołają nas do czynu!

P. Prezydent w obozie harcerskim

Warszawa, 7 lipca.

W sobotę o godz. 7 wieczorem pod eskortą szwadronu harcerzy przybył na błonie Siekierkiewskie, gdzie rozbił swe namioty oboz harcerski, p. prezydent Wojciechowski. Powitany przez komendanta zlotu męskiego p. Sedlaczka, komendanta obozu p. Nekrasza oraz przewodniczącego Zw. Harc. Pol., p. prezydent zaczął kolejno zwiedzać obozowiska poszczególnych chorągwi harcerskich oraz dokonywać przeglądu skupionych w oddziały harcerzy.

Przegląd trwał blisko dwie godziny. Poszczególne chorągwie witały serdecznie okrzykami p. prezydenta. Specjalne zainteresowanie p. prezydenta i otaczającego orszaku, w którym znajdowali się ministrowie Miklaszewski, Huebner, generałowie Haller Józef, Osiński, Suszyński i wielu innych przedstawicieli rządu oraz sfer wojskowych, wzbudziły **delegacje harcerskie zagraniczne.** Każdej p. prezydent udzielił chwilę rozmowy, dopytując się przedewszystkiem **o ich zawołania i okrzyki harcerskie** i prosząc o ich kilkakrotne powtórzenie.

Przewodniczący delegacji łotewskiej wygłosił przy tej okazji serdeczne **przemówienie do p. prezydenta** we własnym języku, przetłumaczone następnie na polski przez delegata młodzieży polskiej z Łotwy.

W końcu około godz. 9'30 wieczorem pod usypanym kopcem wokół rozpalonego ogniska zgromadziły się wszystkie chorągwie dla kulminacyjnego punktu uroczystości: **gawędy obozowej.** Po przemówieniu do druha-prezydenta, który zasiadł przy ognisku w kole harcerskiem oraz zebranych harcerzy, odbyła się **piękna ceremonja ślubowania** dla instruktorów i harcmistrzów, odśpiewano „Rotę“ i szereg innych pieśni, zmówiono wreszcie chóralnie na kolanach pacierz wieczorny i odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. P. prezydent pożegnawszy się serdecznie z harcerzami, wśród okrzyków „Niech żyje druh-prezydent“, przy świetle pękających rakiet, odprowadzony został przez młodzież do granic obozowiska.

SKAUCI ANGIELSCY I ŁOTEWSCY KS. JÓZEFOWI.

U stóp pomnika ks. Józefa Poniatowskiego złożyły wczoraj delegacje skautów angielskich i łotewskich dwa olbrzymie wieńce żywych kwiatów, ozdobione wstęgami barw narodowych.

Zebrana wokół pomnika publiczność z głębokiem uznaniem i sympatją wyrażała się o tym serdecznym dowodzie czci i hołdu dla znakomitego wodza Polaków, złożonym przez zagraniczną młodzież.

Przedstawienie na dziedzińcu arkadowym Wawelu

Wznowione przedstawienie „Odprawy posłów greckich“ staraniem teatru im. Słowackiego, urządzone w sobotę późnym wieczorem na dziedzińcu arkadowym Wawelu, spotkało się i w tym roku z wielkiem zainteresowaniem. Pomimo niepewnej pogody dziedziniec i krużganki zamkowe zaległy tłumy publiczności, wśród której nie brakło i gości z najróżniejszych stron Polski. Ta kilkutysięczna „widownia“ była chlubnem świadectwem zainteresowania ze strony szerszego ogółu dla niecodziennego zjawiska teatru w murach królewskiego Zamku. Ten charakterystyczny i tak dodatni objaw winien by znaleźć oparcie w coraz to nowych doświadczeniach artystycznych w obrębie wawelskiej sceny, nie tylko przez próbę wprowadzania na to tło dostojne nowych obrazów dramatycznych (czy nie dałyby się tutaj zrealizować niektóre obrazy Stan. Wyspiańskiego np. z „Legjonu“?), lecz także przez udoskonalenie już poprzednio wypróbowanych przedstawień.

Tegoroczne wystawienie „Odprawy posłów greckich“, oparte na ustalonym już schemacie scenicznym, u tych, którzy je widzieli w roku ubiegłym, nie mogło być już rewelacją wrażenia, którego skalę możnaby ewentualnie znacznie rozszerzyć. Lecz i w tej postaci — ze względu na niezwykłość monumentalnych „kulis“, oraz gry nastrojowo-świetlnej reflektorów, snopami jasności oświecających wyniosłą scenę, artystycznie wzniesioną u boku zamkowego krużganku — tragedja Jana z Czarnolasu nabierała chwilami charakteru jakiegoś misterjum narodowego, słuchanego przez liczną rzeszę w głębokiem, nabożnem skupieniu. Ten hieratyczny nastrój podniosła i klasyczna dostojność staropolskiej mowy, dzwoniąca pięknie wśród wiekowych murów wawelskiego zamku, i klasyczna naogół gra artystów i współtowarzyszącego chóru.

Nie będę się wdawał w szczegółowe porównania z tamtegorocznem wykonaniem. Zaznaczę tylko, że i w tym roku utrzymała się na pierwszym planie posągowa postać Antenora w mocnem ujęciu p. Brackiego, obok niej zaś tragiczna postać Kassandry, której p. Wysocka z taką głębią wyrazu umie nadać rysy wróżbitki naszego, polskiego losu. Wiele ujmującego wyrazu z odcieniem smętnego liryzmu (zgodnie z koncepcją poety) otrzymała postać pięknej Heleny w wykonaniu p. Kopczewskiej, doskonale mówiącej wiersz staropolski. Z trudnej i tak męczącej roli „posła“ p. Socha wyszedł zwycięsko pod względem i pamięciowo-deklamacyjnym i narracyjno-charakterystycznym. Z tą samą siłą plastyki zarysowały się i inne postaci w wykonaniu pp. Kosmowskiej, Kulakowskiego, Szymańskiego, Dobiesława, Burnatowicza, Chodeckiego. Może tylko „chór“ w tym roku był mniej wyrazisty i mniej rozlewny, choć mówił zupełnie poprawnie.

Zresztą na pewne osłabienie ogólnego tonu mogły wpłynąć i fatalne atmosferyczne warunki przedstawienia, odbywającego się wśród nastroju lada chwila mogącej zerwać się burzy, a skropionego przy końcu obfitemi strugami deszczu, wśród którego niestety zaginąć musiał mocny, bojowy efekt ostatniego wezwania.

Bol. P.

KRONIKA

Kraków, 7 lipca.

(j) **OSOBISTE.** Wiceprezydent Sare rozpoczął dziś czterotygodniowy urlop wypoczynkowy.

POS. THUGUTT W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym w przejeździe do Bielska bawił przez kilka godzin w Krakowie prezes stronnictwa „Wyzwolenia“ pos. Thugutt.

DEFINITYWNE ZWOLNIENIE Z WOJSKA GENERAŁA CZIKLA. Ostatni „Dziennik Personalny“ z dnia 3 bm. przenosi gen. dywizji Józefa Czikla w stan spoczynku z dniem 30 czerwca 1924 r. W motywach zwolnienia podkreślono trwałą niezdolność generała Czikla do służby wojskowej, stwierdzoną na podstawie przeprowadzonej superrewizji.

MIANOWANIE. Min. W. R. i O. P. zamianował Jana Drezińskiego wizytatorem szkół powszechnych w okręgu szkolnym krakowskim, a dr Janowi Kulańskiemu poruczył pełnienie obowiązków wizytatora szkół powszechnych w tym samym okręgu.

SZEF BIURA BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO w Krakowie i biura prasy przy województwie krakowskiem Rudolf Krupiński rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop sześciotygodniowy.

Wiceprezes dyrekcji kolejowej krakowskiej inż. Stanisław Gutkowski objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

UROCZYSTOŚĆ WYBORU KRÓLA KURKOWEGO W KRAKOWIE. Wczoraj odbyła się na „Strzelnicy“ uroczystość wyboru króla kurkowego. Celnym strzałem strącił szczątek kura p. Stefan Iglicki (przemysłowiec), który też został wybrany nowym królem. Marszałkami wybrani zostali inż. Król oraz sędzia Ledóchowski. Po uroczystości wyboru nowy król podejmował zebranych gości królewską ucztą, w której wzięli udział woj. Kowalikowski, starosta Bal, infulat ks. Wądolny, kanonik Nikiel, prez. dyr. kol. Prachtel-Morawiański, dalej prezes Tow. Strzeleckiego Federowicz z wiceprez. drem Schneidrem, gen. Szeptycki, gen. Stiller, komendant obozu war. pułk. Augustyn, oraz liczni zaproszeni goście. Podczas uczty wygłoszono szereg toastów, między innemi nowy król wzniósł toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej a dr Głuziński na cześć duchowieństwa i władz wojskowych.

BUDŻETOWE POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ. W dniu dzisiejszym oraz jutro odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej poświęcone obradom nad budżetem na rok 1924. Pozatem na porządku dziennym znajduje się wniosek prezydjum miasta w sprawie zaciągnięcia przez miasto w ministerstwie pracy i opieki społecznej jednorazowej pożyczki w kwocie 500.000 zł. na pomoc dla bezrobotnych w Krakowie. Z uzyskanej kwoty pożyczki przeznaczonych ma być 200.000 na rekonstrukcję dróg i bruków w mieście, 200.000 na przebudowę starej linji tramwajowej i 100.000 na budowę domu mieszkalnego na gruncie gminnym. Cała suma pożyczki ma być zużyta wyłącznie na płace robotników, zajętych przy tych robotach.

Nadto dokona Rada wyboru członków do miejskiej komisji oszczędnościowej, powołanej w myśl uchwały Rady miejskiej dla przeprowadzenia oszczędności w gospodarce miejskiej, na posiedzeniu zaś tajnem prezenty na probostwo i prepozyturę kollegjaty przy kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie.

REZOLUCJE WIECU RODZICIELSKIEGO. W dniu 6 bm. odbył się wiec delegatów zarządów poszczególnych komitetów rodzicielskich. Wiec zagaił radca p. Pec.

Referent fizyk miejski dr Janiszewski, na faktach cytrowych wykazał fatalną obecną politykę szkolną, jaką się prowadzi w nadchodzącym roku szkolnym. Z powodu zarządzeń szkolnych p. Miklaszewskiego mnóstwo młodzieży mimo pomyślnego wyniku egzaminów wstępnych nie zostało przyjętych do I kl. gimn., czy też do seminarjum naucz.

Po referacie udzielił wyjaśnień wicekurator p. dr Pollak, który zapewniał, że młodzież, która nie została przyjęta znajdzie jeszcze pomieszczenie w szkołach średnich.

Następnie wyświetlił tę kwestję obszerniej poseł Rymar, który nawołuje do zapisywania dzieci do szkół zawodowych.

Uchwalono rezolucję, zredagowaną przez dra Janiszewskiego. Rezolucja ta domaga się w pierwszym rzędzie bezwarunkowego umieszczenia w odpowiednich szkołach wszystkich dzieci, które w terminie czerwcowym nie mogły się do nich dostać tylko z powodu braku miejsca. Następnie w celu zapobieżenia brakowi miejsc w szkołach krakowskich, zebrani na wiecu żądają tworzenia oddziałów równorzędnych w wyższych klasach szkół powszechnych i w szkołach średnich rządowych. Następnie poruszono sprawę uwolnienia gmachów szkolnych, zajętych przez Akademję górniczą. Uwolnienie to może nastąpić jedynie przez wyasygnowanie funduszów na dalszą budowę Akademji górniczej. Rezolucja domaga się budowy gmachu gimnazjum żeńskiego i seminarjum żeńskiego, oraz rewizji rozporządzeń utrudniających egzystencję szkołom prywatnym, które jako dostępne dla zamożniejszych odciążają rządowe szkoły średnie.

HARCERZE DUŃSCY W KRAKOWIE. Dziś wieczorem o godz. 9 przybywa do Krakowa drużyna harcerzy duńskich, złożona z 25 osób. Drużyna zwiedzi Wieliczkę, we środę zaś wyjeżdża do Zakopanego.

BUDOWA DOMÓW MIESZKALNYCH P. K. O. ukończona zostanie w roku b. W tych dniach rozpoczęto tynkowanie fasady zewnętrznej. Na szczycie gmachu ustawiono ozdoby kamienne w kształcie wysokich urn.

POŚWIĘCENIE „KSIĘGARNI POCZTOWEJ“ W KRAKOWIE. Wczoraj w południe odbyło się w gmachu poczty głównej w Krakowie poświęcenie i otwarcie „Księgarni pocztowej“.

Otwarcie tej instytucji jest jednem z ogniw szeroko zakreślonej akcji, podjętej przez grono wybitnych obywateli z wszystkich dzielnic Polski, a przeprowadzonej przez przemysłowca lwowskiego dra Stanisława Lewickiego.

Oto po uzyskaniu koncesji przystąpiono do zorganizowania w całem państwie księgarń pocztowych, tj. kiosków, umieszczonych w budynkach pocztowych, w których publiczność będzie się mogła zaopatrzyć w książki, dzienniki, wydawnictwa perjodyczne, przybory piśmienne, znaczki pocztowe itd. Kioski takie otwarto już w Warszawie i Poznaniu, a w dniu wczorajszym w Krakowie.

Aktu poświęcenia dokonał ks. prof. Kramarczyk.

ZMIANY W ROZKŁADZIE KOLEJOWYM. Pociąg Nr 1211 V. Kraków—Rabka z odjazdem 8'15 rano i pociąg powrotny 1212 V. z przyjazdem 21'05 do Krakowa kursować będzie do 13 lipca włącznie.

WYBUCH STRAJKU KELNERÓW I KUCHARZY W KRAKOWIE. Onegdaj wieczorem wybuchł w niektórych restauracjach krakowskich strajk kelnerów. Objął on na razie restauracje pierwszorzędne. Kelnerzy żądają zamiast dotychczasowych 9% prowizji, 10% od podawanych potraw. Zastrajkowali także kucharze, żądający 75 zł. tygodniowej płacy i pełnego utrzymania.

W lokalach objętych strajkiem usługiwali sami właściciele i personal pomocniczy.

BÓJKA PO MATCHU. Zapał dla sportu footballowego, jakkolwiek bezsprzecznie uznania i poparcia godny, zaczyna wszakże przybierać niekiedy zwłaszcza wśród osobników mało kulturalnych charakter jakiejś brutalnej zaciekłości, nie licującej zupełnie z godnością prawdziwego, szlachetnie pojmowanego sportu.

W sobotę po matchu Makkabi—Podgórze tak rozigrały się antagonizmy sympatyków dwóch tych klubów, że błysnęły noże. W krwawej bójce poranieni zostali ciężko Białoń Józef i Brablec Emil, obaj z Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz Michalewski Jan, którego z ciętą raną klatki piersiowej przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

ZGNIECIONY PRZEZ PAROWÓZ. Jana Ślusarczyka, robotnika na dworcu osobowym w Podgórzu, odwieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, ponieważ parowóz zgniótł mu klatkę piersiową.

WYCIECZKA DO GRODZISKA. Wczoraj odbyła się wycieczka statkami na Wiśle do Grodziska, urządzona staraniem Chrześcijańskiego Związku handlowców, która licznym wycieczkowcom z różnych sfer naszego miasta dała sposobność przepędzenia kilku chwil wśród miłego nastroju na łonie przyrody i podziwiania uroczych pejzażów wiślanych wybrzeży. W samym Grodzisku tańczono ochoczo przy muzyce na murawie do wieczora,

WYPADEK NA WIŚLE. Wczoraj rano zdarzył się na Wiśle wypadek, który tym razem nie pociągnął wprawdzie za sobą ofiar w życiu ludzkiem, winien być jednak ostrzeżeniem na przyszłość dla uprawiających wioślarkę. Oto łódź, należąca do oddziału wioślarskiego żydowskiego klubu sport. „Makkabi“, została wywrócona siłą fali, idącej od jadącego ku Tyńcowi statku. Obsada łodzi wpadła w nurty rzeki, z których wydobyli ją przejeżdżający tamtędy wioślarze Akademickiego Związku Sportowego.

ZAGROŻONY DOM. Mieszkańcy domu przy ul. Kochanowskiego 16 proszą o zbadanie kanalizacji, wodociągu i spadu kloacznego w tej kamienicy. Już od 3 lat przeszło kanalizacja w tej realności jest tak fatalna, że sklepienie od parteru do suteryn kompletnie jest przemoknięte i temsamem grozi zawaleniem tak, że katastrofa może nastąpić lada chwila, tembardziej, że suterena jest zamieszkała.

(j) **KRADZIEŻ NA DWORCU.** Przy wsiadaniu do pociągu poznańskiego skradziono na tutejszym dworcu osobowym p. Raczyńskiej Edwardowej, żonie prof. Akad. Sztuk Pięknych portfel z zawartością 600 złotych i legitymacją osobistą.

(j) **PRZYJEMNOŚCI FESTYNOWE.** W czasie niedzielnego festynu w Podgórzu pijany wyrobnik Gorchowski pobił flaszką 2-letnie dziecko Karola Szymanka. Na pogotowiu skonstatowano ciężkie rany tłuczone na głowie i groźny stan dziecka.

KURS PISARZY GMIN WIEJSKICH otwiera Tymczasowy Wydział Samorządowy dnia 1 października br. Bliższe wskazówki co do wnoszenia podań otrzymać można w każdym wydziale powiatowym Małopolski.

poczem przy doskonałych humorach powracano wśród śpiewu do dusznych murów miasta.

Z kraju i ze świata

BUDOWA KOŚCIOŁA OSADNICZEGO. A kiedy stanęliśmy na pograniczu puszczy białowieskiej ujrzeliśmy wiele braków tak dla naszego zdemobilizowanego żołnierza, jakoteż i miejscowej polskiej ludności. Postanowiliśmy więc najszybciej zakasać rękawy i zabrać się natychmiast do pracy, by nasze dzieci żyły już w innych warunkach i miały możność, jeśli tego będzie potrzeba, zajść do swojej szkoły i ojczystego kościoła... W ostatnich dniach przy napoczętej budowie kościoła w Annopolu gm. Suchopol, pow. Bielsk podlaski, mimo, że mamy pewną część materjału, a osadnicy wojskowi gm. suchopolskiej opodatkowali się miesięcznie w kwocie 5 miljonów mk., widzimy, że i tego zamało, i musimy zwrócić się do naszego społeczeństwa z prośbą, by chociaż najbardziej drobnostkowemi datkami dopomogło nam w ciągu kilku tegorocznych letnich tygodni dokończyć budowę wspomnianego kościoła. Datki należy przesyłać do administracji dziennika „Nowa Reforma“, albo wprost na ręce Komitetu budowy kościoła osadniczego pod adresem: poczta Szereszów via Prużana gm. Suchopol, Krajowski Tadeusz. Nazwiska ofiarodawców z wymienieniem przysłanej kwoty będą ogłoszono w dziennikach.

Komitet budowy kościoła osadniczego w Annopolu gm. Suchopol: W. Wołk, ks. W. Wasilewski, prob., J. Jeżewski, T. Krajewski.

KATASTROFA STATKU Z NAUCZYCIELSTWEM. Z Chełmna donoszą: Nauczyciele tutejsi i okoliczni urządzili wycieczkę parowcami do malowniczo leżących Sartowic. W drodze parowiec „Bałtyk“ najechał na ławę piaskową i trwało 6 godzin, zanim wydobył się znowu na wodę. W tych godzinach uczestnicy wyprawy przeżyli dramatyczne momenty. Ostatecznie statek wydobyty z matni piaskowej musiał powrócić do Chełmna.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE OHYDNEGO MORDU NA 5 OSOBACH w pow. węgrowskim, o czem donosiliśmy w sobotę, wykryło, że napadniętą furmankę bandyci skierowali w bok od szosy i tam powiązali swoje ofiary lejcami.

Jak wykazują oględziny lekarskie wszystkie osoby były męczone, później ofiarom w pozycji leżącej bandyci posłali po 1—2 kule.

Najenergiczniej bronił się mały Berek Ochmar, który miał zmasakrowaną głowę.

Kobiety duszono przy pomocy gałganów, Chaję Budną zaś duszono fartuchem, pozostała ona w tej samej pozycji co i zamordowani mężczyźni; górna część tułowia i kawałek chustki noszą ślady nadpalenia, wewnętrzne części organizmu miała wypute, na ziemi leżały porzucone gilzy od kul rewolwerowych. EsterkeOchman zamordowano na wozie i na nim pozostawili ją bandyci.

Koń stał na miejscu do godz. 5 po południu do dnia następnego, poczem to mu się sprzykrzyło i ruszył naprzód szosą. Patrol policyjny natknął się akurat na furmankę, wiozącą zwłoki Esterki i natychmiast rozpoczął poszukiwania.

Bandyci starali się zatrzeć wszelkie ślady, znieśli kupę siana na miejsce, gdzie leżały ofiary i podpalili ją, lecz widocznie spłoszeni nie zdołali dokończyć swych niecnych zamysłów. Na miejsce straszliwego wypadku zjechały władze policyjne pow. Węgrowskiego, a z Lublina insp. Zakrzewski, zastępca kom. IV okręgu oraz miejscowy lekarz.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

MARJA MALICKA I ALEKSANDER WĘGIERKO W „BAGATELI“. We wtorek rozpoczyna w „Bagateli“ cykl występów znakomity artysta i reżyser teatru Szyfmana w Warszawie Aleksander Węgierko. Ulubieniec publiczności krakowskiej przypomni się jej w swej znakomitej roli „Jedwabnej pętli“ w „Kobiecie, która zabiła“ w efektownej sztuce Garricka, która tak olbrzymiem cieszyła się powodzeniem, dzięki właśnie pełnej ekspresji grze p. Węgierki.

Następnie zobaczymy p. Węgierkę w tytułowej roli w sztuce Jana Sarmenta „Poławiacz cieni“, którą to kreację prasa warszawska zalicza do najlepszych ról tego utalentowanego artysty.

Panią Malicką wspólnie z p. Węgierką ujrzy Kraków w jej niezapomnianych popisowych rolach i słonecznym obrazku Niccodemmiego „Świt, dzień i noc“ i pełnej poezji komedji Flersa i Caillaveta: „Miłość czuwa“.

„Świt, dzień i noc“ z p. Malicką i p. Węgierką osiągnęła olbrzymią ilość przedstawień w Warszawie, zawsze przy szczelnie wypełnionej widowni. O kreacji p. Malickiej w „Miłość czuwa“ prasa warszawska wyraża się wprost entuzjastycznie.

„ON, ONA I MAMA“ PO RAZ OSTATNI. Dzisiaj w poniedziałek o godz. 8 wieczorem po raz ostatni ukaże się pogodna, pełna wdzięku komedja Armonta i Gerbidona „On, ona i mama“, która w pełni powodzenia zejść musi z afisza z powodu gościnnych występów Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „ŚWIECZNIKA“. Dzisiaj w teatrze im. Słowackiego grana będzie po raz ostatni komedja Musseta „Świecznik“ z udziałem znakomitego gościa p. Ireny Solskiej. Jutro pierwsze przedstawienie „Erosa i Psyche“.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 7 bm.: „Świecznik“.
Wtorek, 8 bm.: „Eros i Psyche“.

TEATR „BAGATELA“

Poniedziałek, 7 bm.: „On, ona i mama“.
Wtorek, 8 bm.: „Kobieta, która zabiła“.
Środa, 9 bm.: „Kobieta, która zabiła“.
Czwartek, 10 bm.: „Poławiacz cieni“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO WANDA: „Delfin Francji“, dramat historyczny w 6 aktach.

KINO WARSZAWA: „Buffallo Macistes w walce z klubem podziemnych“, dramat.

KINO SZTUKA: „Okręt zadżumionych“ dramat w 7 aktach.

KINO REDUTA: „Król prasy“, wielki dramat w 6 aktach.

KINO UCIECHA: „Intryga, miłość, zbrodnia“, dramat.

Nowy cmentarz w Krakowie

Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej

Wśród pól falujących zbożem na obszernej łące, ogrodzonej drutem kolczastym w pewnej odległości **za cmentarzem rakowickim, urządziła wojskowość cmentarz,** na którym znajdują się już **liczne groby masowe i pojedyncze mogiły,** ozdobione pomnikami i żelaznemi krzyżami.

Na cmentarzu tym, a nie rakowickim spoczęli w sobotę śp. **Latawiec i Laszecki,** por. pułku lotniczego, którzy padli przed kilku dniami ofiarą katastrofy.

Pogrzeby lotnicze, których kilkanaście już przesunęło się przez ulice naszego miasta, odbywają się **manifestacyjnie** przy udziale licznych delegacyj oddziałów lotniczych i warsztatowych. Uderza zawsze **olbrzymia ilość wieńców;** w sobotę było ich przeszło 30. Kondukt poprzedzany kompanją honorową, prowadzony przez kap. ks. **Jarocińskiego** przeszedł ul. Długą, Basztową, placem Matejki, Warszawską, przez most kolejowy, dalej wzdłuż drogi koło cmentarza rakowickiego na Warszawskiem, poczem minąwszy rogatkę i dawną bramę forteczną, skierował się drogą wojskową obok koszar saperów — **na cmentarz wojskowy.**

Gdy kondukt zbliżył się na cmentarz i trumny złożone z rydwanu w kształcie aeroplanu, wzięli na barki oficerowie lotnicy, szybujące w powietrzu dwa aparaty zniżyły lot, a znajdujący się w nich piloci oddali poległym towarzyszom **honory wojskowe.**

Zwłoki złożono w dwóch obok siebie wykopanych mogiłach; trumny dębowe owinięto nieprzemakalnemi pokrowcami. Gdy trumny opuszczono w głąb mogił, padły na nie grudy ziemi, rzucone przez insp. armji gen. **Szeptyckiego,** im. D. O. K., gen. **Dziewanowskiego** i pułk. **Borejszę,** kom. pułku lotników.

Pogrzeb wywarł **wstrząsające wrażenie.** Podczas odprawiania egzekwji żałobnych kilka pań zemdlało, a przywróceniem ich do przytomności zajęli się obecni na pogrzebie lekarze wojskowi. Na mogiłach ustawiono **wielkie krzyże lotnicze,** ozdobione śmigłami

W oddaniu ostatniej posługi tragicznie zmarłym lotnikom wzięły udział tak wielkie tłumy publiczności, że tylko z trudem żandarmerja wojskowa i policja z kom. Maruniakiem na czele utrzymać mogły wzorowy porządek.

Ze sportu

SLAVIA—WISŁA 4:1 i 2:1.

Jedna z czołowych drużyn kontynentalnych Slavia z Pragi, po wielu latach przybyła ponownie do Krakowa na zawody z Wisłą.

Gra jej jednakże nie zrobiła obecnie tak imponującego wrażenia, jak kiedyś przed latami. Czesi

przez oba dni grali kombinacyjnie i technicznie bez zarzutu, jednakże nie chcieli, czy też nie potrafili wyzyskać tych walorów.

Mimo to zawody, zwłaszcza niedzielne, były nadzwyczaj interesujące, a to dzięki faktycznie doskonałej grze Wisły, która dla Czechów równie była niebezpieczną jak oni dla niej. Wynik niedzielny ciężko Czesi zdołali uzyskać, i to w dodatku tuż przed odgwizdaniem zawodów.

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ W WILNIE I WE LWOWIE.

Wilno, 7 lipca. (PAT). Odbyły się tutaj zawody piłki nożnej między drużyną Telmina Formlemize Selts (Estonja) a miejscową Wilją i zakończone zostały wynikiem 2:0 (1:0) na korzyść Estonji.

Zawody w dniu wczorajszym między temi drużynami zakończyły się wynikiem 1:1 (0:1).

Lwów, 7 lipca. (PAT). Wczorajsze zawody w piłkę nożną między 19 pp. a 5 p. art. pol. zakończyły się 3:2 (2:2) dla 19 pp.

Lwów, 7 lipca. (PAT). Zawody w piłkę nożną między reprezentacyjną drużyną Bielska a Czarnymi dały wynik 2:1 (0:1).

Lwów, 7 lipca. (PAT). Zawody w piłkę nożną między wiedeńską Rudolfshügel a Hasmoneą dały wynik 3:2 (3:1).

Otwarcie Olimpjady

Paryż. (PAT). Uroczyste otwarcie olimpijskich zawodów lekkoatletycznych poprzedziła **msza**, celebrowana uroczyście przez kardynała Dubois w kościele Notre Dame. Na nabożeństwie było obecnych wielu atletów, zwłaszcza Polacy stawili się in gremio. Odśpiewano De Profundis za dusze zmarłych od czasu ostatniej Olimpjady lekkoatletów, poczem kardynał Dubois pozdrowił obecnych, winszując im, że ćwiczenie cielesne poza rozwojem fizycznym zbliżają duszę do ideałów religijnych i nazwał lekkoatletów „rycerzami nowoczesnymi". Podniosłe pienia zakończyły uroczystą ceremonję otwarcia zawodów lekkoatletycznych.

W sposób uroczysty odbyło się **otwarcie zawodów olimpijskich lekkoatletycznych.** Prześliczna pogoda sprzyjała uroczystości. Na ceremonji otwarcia był obecny między innymi książę Walji, korpus dyplomatyczny, ze strony polskiej minister Chłapowski. W obecności niezliczonych tłumów **prezydent Doumergue ogłosił oficjalnie o otwarciu zawodów.** Przemówieniu temu towarzyszyły **strzały armatnie.** Następnie chór opery wykonał Marsyljankę, podczas której narodowości biorące udział w zawodach, defilowały w porządku alfabetycznym. W chwili, **gdy ukazały się szeregi polskich lekkoatletów, powitano je huraganowym aplauzem i okrzykami wznoszonemi pod adresem Polski,** sojuszniczki Francji. Dzień ten będzie niezapomniany dla uczestników.

POLAK ZWYCIĘŻA GRECKIEGO BOKSERA NA OLIMPJADZIE.

Paryż. (PAT). W zawodach olimpijskich w zawodach bokserskich, **Rękawek** (Polska) wagi najlżejszej pokonał **Favlidesa** (Grecja).

W zawodach lekkoatletycznych w biegu płaskim na 100 metrów piąty przybył **Dobrzański** (Polska).

MISTRZOSTWO ŚWIATOWE W WALCE NA FLORETY.

Paryż. (PAT). Mistrzostwo światowe w walce na florety zdobył na Olimpjadzie Francuz p. **Ducret,** drugi Catviau (Francja), Van Damme (Belgja), czwarty Coutrot (Francja), piąty Larraz (Argentyna), szósty Osien (Dania).

Z pań pierwsza Osier (Dania), druga Dovis (Anglja), trzecia Hetscher (Dania), czwarta Froeman (Anglja), piąta Barding (Dania), szósta Tary (Węgry).

Co robi rząd dla zwalczenia przesilenia przemysłowego na Górnym Śląsku

Pożyczki, ale nie państwowe, tylko z banków. — Nie będzie zarządu przymusowego. Pomoc dla bezrobotnych. — Godziny pracy. — O wspólny wysiłek i przetrwanie

Katowice, 7 lipca (PAT). Wojewoda śląski p. Bilski powołał do siebie przedstawicieli poszczególnych związków zawodowych i złożył wobec nich imieniem rządu oświadczenie, z którego podajemy następujące szczegóły:

Rząd użyje wszelkich możliwych sposobów, ażeby doprowadzić jak najszybciej do **zlikwidowania obecnego zatargu** w drodze porozumienia się obydwu stron i w tym celu przedsięwziął już odpowiednie kroki.

Rząd dokłada wszelkich starań, aby przemysłowi górnośląskiemu przyjść z możliwą **pomocą,** nie może jednak ze względu na stan skarbu i konieczność utrzymania równowagi budżetowej oraz kursu złotego udzielać przemysłowcom **bezpośrednich pożyczek ze skarbu.** Rząd może to uczynić jedynie za pośrednictwem Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego w ramach, statutami tych banków ograniczonych. Pozatem rząd dąży w granicach budżetu państwowego do dostarczenia przemysłowi górnośląskiemu możliwie największych zamówień i nadal w tym kierunku działać będzie.

Objęcie zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku w administrację przymusową państwa rząd uważa w dobie obecnej **za niewskazane** z powodów następujących: a) Zarząd państwowy wymagałby ze strony skarbu nakładów pieniężnych, któremi skarb państwa i budżet nie dysponują, b) zwolniłby prawnych właścicieli tych przedsiębiorstw od naturalnego ich obowiązku dołożenia wszelkich starań w celu zdobycia na okres gorszej konjunktury środków pieniężnych, niezbędnych dla prowadzenia ich przedsiębiorstw, d) wywołałby niewątpliwie trudności prawne natury międzynarodowej, wynikające z umowy genewskiej, dotyczącej G. Śląska.

Rząd podjął na terenie międzynarodowym akcję w sprawie liczby godzin pracy, którą Niemcy znacznie przedłużyły.

Oświadczając powyższe, rząd zwraca się do robotników górnośląskich i ich organizacyj, by w imię jak najszybszego opanowania kryzysu nie poddawali się rozpaczy i jej podszeptom, ale by **przetrwali w spokoju** i niezmiennem przywiązaniu do Ojczyzny polskiej ciężki okres sanacji finansowej i jej nieuniknionych, lecz czasowych następstw w dziedzinie gospodarczej. **Tylko wspólnemi wysiłkami wszystkich prawych synów Ojczyzny** przetrwamy trudności okresu obecnego i zbudujemy Polskę silną, bogatą i praworządną.

Sensacyjne oświadczenie obrońcy p. Liebermanna
na rozprawie o zajścia listopadowe

(W. S.) Przew. otwiera dzisiejszą rozprawę uchwałą trybunału w sprawie zachowania się obrońców w dniu 5 lipca, wedle której obrońcy dr Heski, dr Woźniakowski i dr Ringelheim skazani zostali na karę **50 zł. grzywny** — natomiast dr Bogdaniemu, dr Brossowi, dr Lustgartenowi, dr Schoenwetterowi, dr Rosenzweigowi, dr Birnbaumowi **udzielić nagany.** Uchwałę motywuje przewodniczący tem, iż obrońcy ci po ogłoszeniu uchwały w sprawie dra Liebermana **gremjalnie opuścili salę rozpraw, uniemożliwiając tem prowadzenie rozpraw.**

Przew. zamierza przejść do przesłuchania świadków, dr Lieberman prosi o głos — poczem podaje do wiadomości trybunału rzeczywiście sensacyjne rewelacje odnośnie do prokuratora dra Sozańskiego.

Otóż dr Lieberman oświadcza, że doszło do wiadomości obrony, że **prok. dr Sozański miał rzekomo wpływać na sędziów przysięgłych, aby zachorowali i w ten sposób uniemożliwili prowadzenie dalszej rozprawy.** Kilku sędziom przys. miał dr Sozański powiedzieć, że dąży do odroczenia rozprawy, gdyż obecna ława przysięgłych jest dla niego nie dobra, a on postara się, by następna ława bardziej odpowiednią była dla prokuratora. Ponadto zamierza dr Sozański, w razie odroczenia, **przerobić akt oskarżenia, i niektóre sprawy wyłączyć, a tylko nieliczne zostawić trybunałowi przysięgłych.** Wobec tych pogłosek prosi dr Lieberman, aby przewodniczący powziął odpowiednie kroki.

Przewodniczący przyjmując oświadczenie dr L. do wiadomości, zwraca uwagę, że odniesie się do władzy przełożonej p. prokuratora tylko wówczas, o ile dr L. dostarczy niezbitych dowodów, albowiem zarzuty są zbyt poważne.

Prok. dr Sozański prosi o podanie nazwisk tych sędziów przysięgłych, do których miał się rzekomo zwracać, na co odparł dr L., że **na razie podał fakt,** o ile zaś trybunał przedsięweźmie dochodzenia urzędowe, wówczas **niewątpliwie ci sędziowie przysięgli, którzy go zawiadomili o tem, zgłoszą się.**

Prok. dr Sozański prosi o zapisanie nazwisk natychmiast. Wówczas sędzia przys. Turski wstaje i imieniem ławy prosi o przerwanie rozprawy celem naradzenia się z kolegami.

Przew. zarządza przerwę. W czasie narad zaprosiła ława przysięgłych przew. dra Markiewicza.

Poproszono również dra Liebermana i wspólnie naradzano się. **Po blisko godzinnej przerwie sędziowie wrócili i wśród ogólnego napięcia odczytali następującą deklarację:**

Ława przysięgłych po naradzeniu się z p. przewodniczącym, **postanowiła jednomyślnie załatwienie sprawy, odnośnie do zarzutów, podniesionych przez dra Liebermana przeciw prok. drowi Sozańskiemu, pozostawić p. przewodniczącemu,** prosząc go równocześnie, by tej kwestji na sali rozpraw więcej już nie podnoszono.

Przew. dr Markiewicz oświadcza, że te szczegóły, które mu zakomunikowali przysięgli na konferencji, poda do wiadomości władzy przełożonej — wobec czego **przerywa posiedzenie na trzy kwadranse.**

* * *

Po przerwie **prok. dr Sozański nie brał już udziału w rozprawie,** poczem przew. przystąpił do przesłuchania **dr Fr. Ziołkiewicza,** sędziego pow. w Katowicach (w sprawie osk. Redlicha), który w krytycznym dniu widział osk. R. w pobliżu kawiarni Centralnej.

Następnie zeznawał **Ant. Krzywy,** dziennikarz w Krakowie. Św. zauważył wśród tłumu jakiegoś osobnika, ubranego w mundur koloru khaki z karabinem systemu Werndla. Po godz. 9 rano usłyszał odgłosy karabinu maszynowego, który miał stać pod hotelem Krak., czy też tuż obok. Uderzyło go to, że tłum podczas strzelania tego karabinu zachowywał się spokojnie. Uwijali się uzbrojeni bojowcy po ul. Garbarskiej, grożąc mieszkańcom, przyglądającym się zajściom z okna. Podczas przejazdu rotmistrza Bochenka stał na balkonie i widział jak śp. rotm. Bochenek trafiony został kulą, a gdy spadł z konia, jakiś osobnik w łachmanach przystąpił do leżącego trupa, ukradł mu portfel, przeszukał mu kieszenie, poczem na trupa rzuciły się jeszcze inne indywidua.

Odczytuje następnie św.

KOMUNIKAT AGENCJI WSCHODNIEJ, NIE ZAMIESZCZONY W PISMACH

w sprawie „przejścia rządów w Krakowie w ręce Rady robotniczej". Komunikat ten podano telefonicznie Agencji Wsch., która odniosła się do Warszawy, skąd przyszła odpowiedź, że treść komunikatu nie odpowiada prawdzie.

Dr Zakrzewski. Mówił pan, że tłum podczas strzelania karabinu masz. zachowywał się spokojnie: jak pan myśli, dlaczego?

Św.: Sądzę, że karabin ten należał do tłumu.

Zeznawał dalej **por. Filipowski Jan,** który w dniu 6 listopada był oficerem dyżurnym na odwachu, w czasie, gdy przybył tam osk. Klemensiewicz. Św. opowiada o zarządzeniach wojskowych w dniu 6 listopada. Gdy na rynku pojawił się tłum, szwadron rotm. Łukaszewicza ruszył ku ul. Szewskiej i za chwilę usłyszał strzały, od których padli ułani. W czasie strzelaniny przyszedł na odwach b. pos. Klemensiewicz i zażądał, aby św. wydał rozkaz wycofania aut pancernych z ul. Dunajewskiego. Św. odesłał go do K. O. W. Na odwach przyszedł również niejaki Flinta, który go zawiadomił, że „jacyś bandyci rozbroili żandarma". Z powodu użycia tych słów przyszło do starcia słownego między Flintą a Klemensiewiczem.

Przew.: Jakie na panu wrażenie zrobiło przybycie p. Klemensiewicza?

Św.: Sądzę, że chciał, aby walki ustały.

Przew.: Czy pan Klemensiewicz wydawał panu jakieś rozkazy?

Św.: Nie.

Przew.: Słyszał pan, że jakiś oddział miał iść na zdobycie odwachu?

Św.: Tak, mówiono, że Redlich ze swoim oddziałem chciał zdobyć odwach, jednak nie przyszedł.

Św. Nowaczyński Edward, słuch. Akad. Handl. opowiada, że gdy po godz. 9 był na pl. Szczepańskim, kilku uzbrojonych robotników, z których dwóch miało opaski czerwone, nie pozwolili mu iść ku ul. Basztowej. Obrońcy zapytują się, dlaczego w śledztwie nie wspomniał nic, że owi robotnicy byli uzbrojeni. Św. odparł, że nie ma pewności, lecz zdaje mu się.

Odczytano następnie zeznania św. **Wusatowskiej,** która słyszała w dniu 6 listopada rozmowę robotników, mówiących ze sobą o zdobyciu odwachu i zajęciu miasta i św. **Lubowieckiej,** do której 6 listopada przystąpił jakiś robotnik, ostrzegając ją przed pójściem na rynek, albowiem „kto nie był na zgromadzeniu wczorajszem, nie wie co tam uchwalono".

Św. Sadzikowski, kelner, zeznaje w sprawie osk. Gebla, którego widział z karabinem.

Św. Bednarska A. w sprawie osk. Batki, o sprawie wiele nie wie, materję, z której zrobiła halkę, dał jej osk. B., jednak nie wiedziała, że to pochodzi z kradzieży.

Św. Zwardyła, również w sprawie osk. B., zeznaje na okoliczność kradzieży Batki w hotelu Krakowskim.

Zawody harcerskie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 lipca.

W dniu wczorajszym o godz. 9 rano obóz harcerski na Siekierkach został otwarty dla publiczności. W jednej godzinie zaroił się on olbrzymim tłumem. Harcerze gościnnie przyjmowali publiczność, oprowadzając ją po obozie i pokazując urządzenia obozowe. Publiczność zwiedzająca obóz nie miała słów podziwu dla pomysłowości, porządku i zmysłu organizacyjnego harcerzy.

O godz. 3 rozpoczęły się w parku „Agricola" **harcerskie popisy sportowe.** Z obozu na Siekierkach wyruszył **oddział harcerski, złożony z 6.000 chłopców.** Poszczególne drużyny posiadały swoje orkiestry. Na czele olbrzymiego pochodu kroczyła drużyna reprezentacyjna.

O godz. 5 popołudniu przybył do **parku „Agriccola" prezydent Rzeczypospolitej.** Z chwilą jego przybycia rozpoczęła się uroczystość **rozdania przez Prezydenta odznaczeń harcerskich, które otrzymały osoby, posiadające wielkie zasługi dla rozwoju harcerstwa polskiego.** Odznaczeni zostali: przedstawiciel Zw. harcerstwa polskiego dr Tadeusz **Strumiło,** jego zastępca i komendant obecnego złotu **St. Sedlaczek,** oraz kapelan harcerski **ks. Mauerberger.** Otrzymali oni wszyscy odznaczenie „Orła harcerskiego". Nadto komendant Związku harcmistrz **Heinrich** oraz harcmistrze **Glass, Maroń,** oraz szereg innych komendantów drużyn harcerskich prowincjonalnych otrzymało „Odznaki honorowe za zasługę". Następnie minister oświaty Miklaszewski rozdał poszczególnym członkom drużyn odznaczenia i nagrody za zawody i konkursy.

Program popisów obejmował: bieg, żut dyskiem, oszczepem, granatem, piłkę nożną, piłkę ręczną, skok wzwyż, wdal, skok na tyczce itp.

Oryginalne swoje gry demonstrowali harcerze angielscy. Zawody zakończyły popisy drużyn pożarnych.

Morderca 20 osób

Film na usługach śledztwa policyjnego

Z Hannoweru nadchodzą sensacyjne szczegóły o masowych morderstwach, dokonanych przez niejakiego **Haumanna.** Na dnie rzeki Leiny znaleziono **wielką ilość ludzkich kości,** należących do różnych osób. Również niedaleko Schwanenburgu wyrzuciła ta rzeka na brzeg **części ludzkich ciał,** należące prawdopodobnie do ofiar Haumanna. Ciągle zgłaszają się rodzice zaginionych młodych ludzi i znajdują wśród rzeczy, jakie mordercy odebrano, przedmioty należące do ich dzieci. Jedna z rodzin berlińskich znalazła np. ubranie młodego chłopca, który w ubiegłym roku, jako abiturjent, puścił się w podróż i przybywszy do Hannoweru, wpadł prawdopodobnie w ręce Haumanna, z których się już nie zdołał wydostać. Choć na kołnierzu są ślady krwi, Haumann zaprzecza popełnieniu tego morderstwa.

Dotychczas nie było można jeszcze ustalić liczby ofiar, przekracza jednak, zdaje się, cyfrę 20. Celem ułatwienia śledztwa, **sfilmowano Haumanna wraz z jego przyjacielem** i film ten będzie wyświetlony we wszystkich hannowerskich kinoteatrach. Przypuszczają, że aresztowany przyjaciel mordercy, 33-letni kupiec Jan Grans, wiedział o jego zbrodniach i obrabowywał zamordowanych.

TELEGRAMY

Polska a konferencja londyńska

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 lipca. Jeden z dzienników tutejszych podaje depeszę z Londynu, jakoby poseł polski w Londynie, **Skirmunt, czynił zabiegi w miarodajnych sferach angielskich,** celem dopuszczenia Polski na konferencję londyńską. **Zabiegi pos. Skirmunta pozostały bezskuteczne.** Polska nie weźmie udziału w konferencji, na którą zaproszone zostały państwa: Anglja, Francja, Stany Zjednoczone, Japonja, Włochy, Jugosławja i Grecja.

Konferencja emigracyjna

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 7 lipca. W urzędzie emigracyjny modbyła się wczoraj **konferencja emigracyjna,** w której wzięli udział poza przedstawicielami Urzędu emigracyjnego, przedstawiciele min. spraw zagranicznych, wojskowych, wewnętrznych, przedstawiciele instytucyj społecznych, opiekujących się emigrantami, oraz przedstawiciele klasowych związków zawodowych, posłowie sejmowi, oraz członkowie Państwowej Rady Emigracyjnej. Przedmiotem obrad **były trudności, czynione emigrantom,** wyjeżdżającym z Polski w uzyskaniu potrzebnych dokumentów, dalej **polityka emigracyjna rządu polskiego i stosunek jego do przedsiębiorstw okrętowych, zwłaszcza w związku z podwyżką biletów okrętowych.**

W sprawie trudności czynionych emigrantom, wyjeżdżającym z Polski do Ameryki czy do Francji, to przedstawiciel min. spraw zagranicznych oświadczył, że **wydane zostaną pewne ulgi dla tych, którzy wyjeżdżają zagranicę celem poszukiwania pracy.** Emigranci w **wieku do 23 roku życia nie będą potrzebowali już zaświadczeń P. K. U.** W wieku od 23—28 natomiast zaświadczenia te będą wymagane, sposób ich wydawania **będzie traktowany nader liberalnie.** Następnie poruszono sprawę t. zw. konwojentów, którzy wraz z emigrantami wyjeżdżają do miejsca przeznaczenia. Stwierdzono, że sprawa **ta nie bardzo celowo jest załatwiona.** Konwojentami są urzędnicy ministerjalni i jeżdżą I klasą, podczas, gdy emigranci III klasą. W dyskusji domagano się więc, by na konwojentów wybierano **przedstawicieli instytucyj społecznych,** opiekujących się emigrantami, którzy lepiej znają potrzeby emigrantów. Wysunięto również życzenie, by Państwowa Rada Emigracyjna uzupełniona została przedstawicielami instytucyj społecznych, związanych z opieką nad emigrantami.

Herriot uważa traktat wersalski za nietykalny

Najpierw zastawy, a potem ewakuacja Ruhry

Paryż, 7 lipca (AW). Po konferencji na Quai d'Orsay przyjął Herriot przedstawicieli prasy, oświadczając im, iż stanowczo nie ma zamiaru dopuścić **do żadnych zmian w postanowieniach traktatu wersalskiego.** Premjer nie prędzej zdecyduje się na opróżnienie Zagłębia Ruhry, aż Francja otrzyma **zastawy zapewnione jej w projekcie rzeczoznawców.** Premjer sądzi, iż Francja będzie mogła przeprowadzić zgodnie z Anglją załatwienie wszystkich nasuwających się programów.

Znowu masowy proces o szpiegostwo na Ukrainie

65 oskarżonych

Charków, 7 lipca (AW). Sąd gubernjalny w Charkowie rozpatrywał sprawę **65 osób oskarżonych o rzekome organizowanie sieci szpiegowskiej** na Ukrainie. 12 oskarżonych skazano na karę śmierci, 6 na pozbawienie wolności na czas od 5 do 10 lat. Pozostałych dla braku dowodów uniewinniono.

Olbrzymi cyklon w okolicy Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 lipca. Wczoraj około godz. 7 wieczorem **przeszła nad całą okolicą Warszawy burza z piorunami, gwałtownym wichrem i bardzo silnemi opadami deszczowemi.** W okolicy Żyrardowa burza **przybrała charakter cyklonu.** Niepamiętany w mieście wicher powyrywał z korzeniami znaczną ilość drzew. Na jednej tylko ulicy Głównej i Sokulskiej **cyklon wyrwał 14 olbrzymich topoli.** Wicher powywracał słupy i pozrywał połączenia telefoniczne i telegraficzne a w wielu kamienicach powygniatał szyby. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 7 czerwca.

Dolary St. Zjedn.	5·25
Londyn	22·60
Zurych	93·10—93·00
New Jork	5·22 (czek)
Paryż	26·50
Praga	15·28
Wiedeń	7·35½

Cedula kursowa giełdy krakowskiej

7 lipca 1924 r.	W złotych Transakcje dziś	W złotych Transakcje 4/7
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	0·30—0·32	0·27 - 0·30
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	—	0·50
Ziem. Bank kred. I—IX	—	—
Powsz. Bank kred. I—V	0·17 - 0·22	—
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	—
Bank Komercjalny I—IV	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	3·90	—
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	0·30	0·30
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	—	—
Bracia Rolniccy I	—	—
Polski Glob I—IV	—	—
C. Hartwig I—V	—	—
Zegluga Polska I—III	0·17	—
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV	8·60—8·20	8·3 —8·15
Cegielski I—IX	0·68—0·69	0·55—0·60
Parowozy I—III	0·35	0·35
Automotor I—II	—	—
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I—II	—	—
Trzebinia I—IV	0.56	0·58
Pocisk I—III	1·30	—
Górka I—III	14·50—14·70	12·00—13·75
Siersza I—IV	4·20—4·30	4·40
Tepege I—IV	2·90	—
Gazy ziemne I—II	—	—
Polska Nafta I—III	—	0·37 0·39
Pokucie I	—	—
Oikos I—IV	2·40	—
Pezet I—IV	—	0·23—0·25
Strug I	0·70 - 0·80	0·80
Syndykat koszyk. I—III	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Krakus I—VI	—	0·85
Chodorów I—V	4·50—4·70	3·80—4·20
Ćmielów I—II	0.58	0·55
Elektrow. Siersza I—IV	—	—
Ryngraf I—II	—	—
Niemojowski I	0·55	—
Kapelusze Myślenice	—	—
Rohn, Zieliński i Ska	—	—
Terropol	—	—
A. Piasecki	—	1·50
Chybie	5·50—5·70	5·00—5·20
Lud. Zakł. Garb.	—	10·00
Azot	—	—

W papierach dywidendowych zaczął się bieżący tydzień dużem ożywieniem w obrotach przy tendencji mocnej, która jednak pod wpływem Warszawy i Wiednia w ciągu zebrania osłabła. Bardzo dużo robiono zwłaszcza w Zieleniewskim po coraz wyższym kursie, który jednak później zaczął się obniżyć.

W dziale dewiz brak zupełnie zainteresowania; parę zaledwie transakcyj przy tendencji utrzymanej.

Na pogiełdziu ruch stosunkowo duży. Jaworzno drobne 16·75, Jaworzno gr. 15—14·75, Gazy zach. 2·30, Nobel 1·50, Lokomotywy 0·48, Gloria poszukiwana, bez towaru.

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 7 lipca 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	5·75—5·85
Bank Zw. Sp. Zar.	4·60—4·50
Cegielski	0·64 6·60
Parowozy	0·35 - 0·32
Starachowice	2·65—2·48
Zieleniewski	7·75 8·30
Żyrardów	60.·0 - 58·00
Haberbusch	5·25 5·00
Nafta Polska	0·45—0·42
Spirytus	1·75—1·62
Chodorów	4·30—4·25
Ćmielów	—
Nobel	1·52—1·55
Ursus	1·70—1·20
Bank Przem. Lwów	0·36—0·42

Zurych, 7 lipca. (PAT). Otwarcie giełdy: Holandja 211·40, Nowy Jork 560·25, Londyn 24·26, Paryż 28·07, Medjolan 23·85, Praga 16·35, Budapeszt 0·0070, Bukareszt 2·50, Belgrad 6·67½, Sofja 4·06, Wiedeń 0·0079.

Obrady zjazdu przedstawicieli Związków zawod. robotników rolnych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 lipca. Wczoraj obradował w Warszawie zjazd ogólno-krajowy zawodowych związków robotników rolnych. Związki te pozostają pod patronatem P. P. S., a kieruje niemi pos. Kwapiński. Na wczorajszych obradach zjazd uchwalił przyjęcie do wiadomości sprawozdania organizacyjnego, ułożonego przez pos. Kwapińskiego. Należy podkreślić, że przeciwko przyjęciu głosowało tylko 6 mówców a powodem ich opozycyjnego stanowiska **była krytyka działalności pos. Kwapińskiego, który, zdaniem ich, był zbyt ugodowy.** Opozycjoniści krytykowali pos. Kwapińskiego za to, iż **nie dopuścił do dzikiego strajku rolnego ale drogą kompromisu zdołał przeprowadzić nową ugodę między pracodawcami a robotnikami rolnymi.**

DZIAŁ EKONOMICZNY „NOWEJ REFORMY"

Diarjusz z dnia 7 lipca.

— **Druga rata podatku** majątkowego w wysokości podwójnej pierwszej raty powinna być uiszczoną w dwóch równych częściach, a to w terminach: od dnia 10 września do 10 października i od 10 listopada do 10 grudnia b. r.

— **Ceny masła w Warszawie** utrzymane, a na rynku jajczarskim tendencja nadal mocna.

— **Ceny wieprzowiny w Warszawie** kształtują się od 80 gr. do 1 zł. 25 gr. za 1 kg żywej wagi, co wykazuje żywą zwyżkę.

— **Transakcje na rynku wołowym w Warszawie** wykazują tendencję zniżkową, wobec spodziewanego większego transportu bydła rumuńskiego.

— **Fabrykę samolotów i silników** buduje Towarzystwo francusko-polskie w Okęciu.

— **IV Targi Wschodnie we Lwowie** zapowiadają w tym samym terminie od dnia 5-go do 15-go września b. r. pierwszą ogólno-polską wystawę rolną, podzieloną na działy: nasion, maszyn i narzędzi rolniczych, targ budowlany i targ surowców.

— **Rokowania o Hutę Królewską i Laury.** Koła przemysłowe na Śląsku utrzymują, że obecnie toczą się rokowania między zarządem hut Królewskiej i Laury, a rządem polskim w sprawie pomocy rządowej dla tych hut. Za pomoc dla nich rząd podobno ma otrzymać 25 proc.

— **Międzynarodową konferencję pracy** zamknięto w Genewie uchwałą, ustanawiającą zakaz pracy nocnej w piekarniach dla robotników i pracodawców. Nadto uchwalono konwencję w sprawie 24 godzinnego odpoczynku w hutach szklannych. Przyjęto szereg rezolucyj w sprawach, związanych z bezrobociem. Sprawę przyjęcia Rosji sowieckiej przedłożono bez rozpatrzenia Radzie administracyjnej.

— **Przemysł budowlany w Anglji** zagrożonym jest wielkim strajkiem robotników. Rokowania nie wydały żadnego rezultatu. Komitet wykonawczy postanowił wobec tego przystąpić do strajku. Uniknięcie strajku jest bardzo wątpliwem. Objąłby on około 700 tysięcy robotników.

Jak osiągnąć zniżkę cen mąki?

Różnica między ceną mąki a ceną zboża jest u nas obecnie znacznie większa, niż była przed wojną i niż jest u naszych zachodnich sąsiadów, n. p. w Czechosłowacji. Przyczyną tego między innemi są także wysokie koszty przemiału w młynach handlowych, które wyzyskują obecnie zaledwie małą część swojej sprawności. Jest rzeczą zrozumiałą, że jeśli młyn, urządzony na mełcie 10 wagonów dziennie, przerabia zaledwie 2 lub 3, to koszty ogólne spadają znacznie większym ciężarem na każdą jednostkę wyprodukowanego towaru, a nawet pod względem technicznym powstają wtedy trudności, które sprawiają, że niema mowy o tak ekonomicznem wyzyskaniu surowca, jak przy produkcji pełnej, lub przynajmniej znacznie zwiększonej.

Zdawałoby się, że o ile młyny handlowe produkują mało mąki, to muszą jej produkować więcej młyny gospodarcze czyli że w rezultacie podaż mąki na targu powinna być taka sama, przy takiej samej ilości surowca, który w danym roku jest w kraju do dyspozycji. Nawet gdyby tak było — to młyny gospodarcze, mając o wiele gorsze urządzenia, a w szczególności nie mogąc wydobyć z surowca takiego procentu mąki lepszej i zdatnej do ludzkiego użytku, jak młyny handlowe, produkują w rezultacie jeszcze o wiele drożej, co sprawia, że przeciętny koszt przemiału w Polsce jest zbyt wielki a produkcja jest wogóle nieekonomiczna. Pozatem jest zjawiskiem znanem, że jeśli przeważna część produkcji zboża idzie do młynów gospodarczych a nie do młynów handlowych, to podaż mąki i jej konsumcja na głębokiej prowincji rolniczej jest **większa** a w wielkich ośrodkach konsumcyjnych, jak w wielkich miastach, centrach przemysłowych, górniczych i t. p. **mniejsza.**

Jedną z głównych przyczyn, dla których obecnie nasze młyny handlowe mają stosunkowo mały przemiał, jest brak kapitałów obrotowych Brak ten daje się szczególnie odczuwać w młynach małopolskich, podczas gdy wielkie młyny warszawskie i poznańskie są pod tym względem nieco w lepszej sytuacji, choćby dlatego, że stan kapitalizacji w obu tych dzielnicach był i jest zawsze nieco lepszy niż w Małopolsce.

Jeśli tedy młynom handlowym dostarczy się wydatnego kredytu dla zakupu zboża, to tem samem zwiększy się podaż mąki w wielkich ośrodkach konsumcyjnych i wtedy wobec absolutnej niemożliwości skartelizowania młynów będzie musiało dojść między niemi do konkurencji, która sprawi, że obniżka kosztów przemiału na jednostce towaru, spowodowana większą produkcją, przypadnie w udziale konsumentom w postaci zniżki cen mąki.

Osiągnięcie takiego efektu będzie w obecnej sytuacji tem łatwiejsze, że Komitet ekonomiczny Rady ministrów, wbrew opozycji młynów warszawskich, oraz wschodnio-małopolskich a zgodnie z żądaniami konsumentów warszawskich oraz młynów wielkopolskich, domaga się od ministerstwa kolei żelaznych zniżenia taryfy na mąkę do poziomu taryfy na zboże. Już to samo wywoła większą ruchliwość mąki na większych przestrzeniach, a szczególnie zwiększenie jej podaży w wielkich ośrodkach konsumcyjnych, szczególnie w Warszawie. Zmiana ta nastąpi prawdopodobnie w najbliższym czasie.

Będzie to zmiana z punktu widzenia ogólnego może pożądana, ale godząca w interesy młynów małopolskich. Wydatniejsze zasilenie tych młynów kredytami byłoby zatem także słuszną kompensatą za grożące im niebezpieczeństwo zwiększonej konkurencji, leżąc przytem, jak wynika z powyższych powodów, w interesie konsumentów.

Wogóle zwiększenie kapitałów obrotowych młynów handlowych, tem samem zwiększenie zakupów zboża ze strony tych młynów a tem samem zmniejszenie kosztów przemiału — to jedyna droga racjonalna i skuteczna, która prowadzi wprawdzie niekoniecznie do absolutnej zniżki cen mąki, które zależą w pierwszym rzędzie od cen zboża, ale w każdym razie do zmniejszenia różnicy między cenami mąki a cenami zboża.

Jak długo nie zwiększy się podaży mąki w wielkich centrach i nie doprowadzi się do zaostrzenia walki konkurencyjnej między poszczególnemi terytorjalnemi grupami młynów, tak długo wszelkie działania administracyjne i wszelkie naciski, wywierane na młyny w kierunku zniżenia cen mąki, muszą pozostać bez istotnego skutku. Dowodzą tego jasno dotychczasowe doświadczenia, poczynione przez komisarjat walki z drożyzną oraz przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Wobec chwiejnej ceny surowca władze prawie nigdy nie są w stanie ściśle skontrolować zniżki kosztów przemiału, wobec czego zniżki cen mąki, o ile są tylko wymuszone przez władze, bardzo często są właściwie fikcyjnemi. Tak bywało nieraz w przeszłości. Komitet Ekonomiczny zaś niedawno dozwolił eksportu mąki i otrąb pod warunkiem zniżenia cen i co się okazało? Oto młynarstwo z danych pozwoleń wywozowych nie skorzystało wcale — między innemi dlatego, że nie mogło się zobowiązać do zniżenia cen nawet na okres kilkotygodniowy. Nie mogło się zobowiązać, ponieważ niema wcale zapasów zboża w swych magazynach a obawiało się zwyżki cen zboża w danym okresie.

Zabawnym zbiegiem okoliczności stało się jednak tak. że niezależnie od całej powyższej kwestji ceny mąki w danym okresie t. j. w drugiej połowie maja i w czerwcu spadły o kilkanaście procent, a przedewszystkiem wskutek ogromnego spadku popytu na mąkę spowodowanego przesileniem obiegowem, kredytowem i przemysłowem. *Roba*

Zniszczenia wojenne a podatek majątkowy

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 23 czerwca b. r. przyjęła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o uproszczeniu szacowania zniszczeń wojennych przy wymiarze podatku majątkowego.

W myśl tego rozporządzenia szacunek majątków przy określaniu wysokości podatku majątkowego zniżany będzie:

o 5% z powodu zniszczenia budynków mieszkalnych i gospodarczych najwyżej do połowy ich wartości przedwojennej;

o 10% z powodu zniszczenia tych budynków ponad połowę ich wartości;

o 5% z powodu zniszczenia lub straty inwentarza żywego i martwego do połowy jego wartości przedwojennej;

o 10% z powodu zniszczenia inwentarza ponad połowę;

o 10% z powodu zniszczenia urządzeń zakładu przemysłu rolnego lub leśnego, przeznaczonego do przerobu płodów własnego gospodarstwa, o ile zniszczenie nie pozwala na uruchomienie zakładu bez gruntownej odnowy, sięgającej conajmniej jedną trzecią wartości urządzenia;

o 5% z powodu trzyletniego lub dłuższego ugorowania conajmniej jednej trzeciej obszaru rolnego;

o 10% z powodu założenia na gruntach ziemnych rowów strzeleckich, jeżeli wedle uznania komisji szacunkowej urządzenia te stanowią poważne utrudnienie, usunięcie zaś ich jest połączone ze znacznym nakładem;

o 15% z powodu zniszczenia meljoracyj rolnych;

o 10% z powodu innych zniszczeń wojennych, zniżka ta jednak będzie stosowana wyłącznie w powiatach uwzględnionych w ustawie o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej oraz w niewymienionych tam powiatach województwa nowogródzkiego i okręgu administracyjnego wileńskiego.

Jeżeli na gruntach danej jednostki gospodarczej okopowa walka pozycyjna trwała dłużej niż 3 miesiące, procenty zniżek podwyższa się dwukrotnie, łączna jednak suma procentów zniżek nie może przekraczać 50% wartości jednostki gospodarczej. Szacunek gospodarstw rybnych może być obniżony z powodu zniszczenia wojennego o 10% z doliczeniem 5% za każdy rok niemożności eksploatowania gospodarstwa rybnego wskutek zniszczeń, przyczem ogólny procent zniżek również nie może przekraczać 50% szacunku gospodarstwa rybnego.

Obniżenie szacunku majątku przyznawane będzie przez właściwe komisje szacunkowe na prośby płatników, które wniesione być winny w ciągu czterech tygodni od ogłoszenia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w Dzienniku Ustaw, co nastąpi w tych dniach.

Kronika ekonomiczna

RZĄD DĄŻY DO POROZUMIENIA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Z Katowic donoszą: Rząd używa wszystkich swoich wpływów, aby w wielkim przemyśle śląskim doszło do porozumienia między przemysłowcami a robotnikami, aby warunki pracy nie były jednostronnym dyktatem.

Nowe bezpośrednie rokowania co do redukcji zarobków i przedłużenia czasu pracy, rozpocząć się mają w najbliższym czasie, może już w poniedziałek. Komisja warszawska na pierwsze fachowe pytania odpowiedzi jeszcze ze strony przedsiębiorstw nie otrzymała. Komisja ta zabawi w Katowicach jeszcze dni kilka.

Rokowania te, o ile się bezzwłocznie rozpoczną, udaremnią ogłoszony ogólny lokaut na Górnym Śląsku. Przeciwieństwa są bardzo wielkie. Najtrudniejszym będzie problem 10-godzinnego dnia pracy. Przemysłowcy argumentują, że w Polsce na 100 godzin pracy przypada 155 godzin pracy w Niemczech, pozatem węgiel angielski dzisiaj jest tańszym w Gdańsku i Łodzi od węgla górnośląskiego.

(b) **PODATKI A PASZPORTY ZAGRANICZNE.** Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu ustanowiło obowiązek przedstawiania zaświadczeń władz skarbowych o płaceniu podatku przez wszystkich ubiegających się o paszporty zagraniczne — z wyjątkiem tych osób, co do których zachodzi prawdopodobieństwo, iż wyjeżdżają z Polski na stałe.

(b) **POLSKIE LASY PAŃSTWOWE.** W Nrze 56 „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, które stwarza z lasów państwowych przedsiębiorstwo, pod nazwą: „Polskie lasy państwowe" i nadaje mu statut.

Przedsiębiorstwo to podlega ministrowi rolnictwa i dóbr państwowych. Przejmuje ono administrację wszystkich lasów państwowych wraz z zakładami przemysłowemi, transportowemi i t. p., oraz administrację lasów prywatnych, wziętych pod zarząd państwowy.

Organami przedsiębiorstwa są: Dyrekcja generalna lasów państwowych, Dyrekcje okręgowe i nadleśnictwa dyrektora generalnego, którym będzie p. Jastrzębski, które powołuje minister rolnictwa. Pracownicy przedsiębiorstwa powoływani są do pełnienia swych funkcyj na podstawie umów o charakterze prywatno-prawnym.

Tajemnica niemieckich maszyn „rolniczych"

W ostatnich numerach „Kurjer Poranny" poruszył sprawę pewnych tajemnic techniki niemieckiej, tajemnic, które mogą być odkryte światu w bardzo krwawych zapasach wojennych, do jakich, pomimo pozornej uległości przed zwycięskimi aljantami, Niemcy przygotowują się bez przerwy.

„Kurjer Poranny" przypomina tajemniczą **linję elektryfikacyjną na granicach Polski i Niemiec,** oraz ciekawy system przysposobienia bojowego lotnictwa Niemiec, budowanego w Holandji i Szwecji przez Fuckera, a deponowanego w Rosji sowieckiej, zawsze gotowego do użycia.

Obecnie mamy do zanotowania jeszcze jeden szczegół umiejętnego mylenia i czujności wszelakich misyj rozbrojeniowych koalicyjnych, mających za cel zmuszenie Niemiec do przestrzegania paragrafów traktatu pokojowego i klauzul rozbrojeniowych.

Oto, silnie rozwinięty przemysł wojenny Niemiec, a specjalnie **automobilowy,** nie mogąc uledz zatamowaniu produkcji, zwrócił się do zastosowania pewnego podstępu. Jednak podstęp ten przy pierwszem już zaprodukowaniu nowego „wynalazku" technicznego zdradził sam przez się swoje intencje.

Mamy na myśli **najnowszy typ traktorów rolniczych, jakie się ukazały w Niemczech masowo.** Po raz pierwszy na tegorocznych targach wrocławskich firma metalurgiczna Boyle zademonstrowała te **traktory gąsienicowe,** mające zastosowanie w rolnictwie. Wygląd jednak tych „rolniczych traktorów" dla wprawnego oka wojskowego i inżyniera konstruktora **ujawniał wręcz przeciwne przeznaczenie.**

Traktory gąsienicowe są to machiny rodzaju **małych tanków,** zbudowane zupełnie podobnie i poruszane za pomocą stalowych pasów na wzór tanków bojowych. Tanki, a raczej „traktory" te są niesłychanie lekkie i zwrotne, mogąc pokonywać wszelkie nierówności terenowe, przy tem mają wypróbowaną wytrzymałość.

Na specjalnie przygotowanym terenie o najróżnorodniejszej powierzchni produkowały się te maszyny, dając możność poznać wszelakie ukryte zalety tych aparatów. **Uderzającą była wprost siła pociągowa tych traktorów, wlokących za sobą długie rzędy bron i pługów.** I mimowoli zamiast bron stawały przed oczyma armaty i ciężkie działa.

Charakterystycznym atoli szczegółem struktury owych „gąsienic rolniczych" było umiejscowienie siedzenia dla kierującego i jego pomocnika, bo nie z boku, ani też z tyłu, jak zwykle znajdują się na normalnych traktorach, lecz **wewnątrz machiny.** Przy takiem rozłożeniu szczegółów „techniki rolniczej" słusznie zdawać się może, że gdyby cały ów traktor osłonić ze wszystkich stron stalowemi płytami i odpowiednio rozmieścić gniazda karabinów maszynowych, na które również dziwnym zbiegiem przypadku czy też logiki konstrukcyjnej jest miejsce, mielibyśmy bardzo szybko i łatwo przerobiony czołg bojowy, a traktor gąsienicowy zginąłby bez śladu. Tank taki, jako małego typu łatwozwrotny, jest tem niebezpieczniejszy, że nadaje się do użytku w każdym terenie.

Jak widzimy Niemcy, na pozór lojalne i „zupełnie rozbrojone", jak to sumiennie zapowiadają w swych notach — **mogą każdej chwili wystawić dziesiątki eskadr czołgów na wypadek przygotowywanego odwetu wojennego.**

Listy z kraju

(Koresp. „N. Reformy").

Tarnów, 3 lipca.

(Z Rady przybocznej. — Po dwudziestu latach).

Pod przewodnictwem inż. Rypuszyńskiego odbyło się w ostatnich dniach posiedzenie Rady przybocznej tymczasowego zarządu miejskiego. — Z początku załatwiono szereg spraw pomniejszych. I tak naczelnym lekarzem miejskim zamianowano Dra Pilzera, załatwiono statut poboru opłat kancelaryjnych i opłaty szkolne w szkołach powszechnych tak od uczniów zamiejscowych jak i miejscowych oraz postanowiono zaciągnąć pożyczkę w kwocie 50.000 zł. w ministerstwie opieki społecznej, celem dawania pożyczek dla bezrobotnych na odnowienie warsztatów, kupno narzędzi i t. d.

Resztę posiedzenia wypełniła sprawa budżetu administracyjnego, drogowego i szkolnego na r. 1924. Referował radca Gutowski. Referent w dłuższym wywodzie przedstawił obraz ogólny gospodarki miejskiej, podnosząc to co się już wykonało, a przedewszystkiem 25 miljardowy wydatek na brukowanie ulic, oraz wydatek na podwyższenie emerytur, które można było nazwać głodowemi. Miasto czekają wielkie wydatki jak na dom dla starców, podrzutków, nieuleczalnych, budowę łaźni ludowej etc., co przy oszczędności da się wykonać. Miasto czekają jeszcze wydatki na spłacenie długów, które miał spłacić ustępujący zarząd, a które wynoszą poważną kwotę, bo pół miljona złotych.

Po przeprowadzeniu ogólnej dyskusji, referent przeszedł poszczególne pozycje budżetu administracyjnego w rozchodach 405.657 zł. i w dochodach 353 700 zł. z tem, że 51 tysięczny niedobór uchwalono pokryć z kwoty przeznaczonej na nadzwyczajne wydatki, poczem, po dłuższej dyskusji, w której poświęcono wiele słów ogrodowi miejskiemu, uchwalono budżet administracyjny, a potem drogowy i szkolny.

Po dwudziestu latach zjechali się wczoraj ci, którzy w r. 1904 w I gimnazjum złożyli egzamin maturyczny. Zjazd wypadł niezwykle wspaniale, zwłaszcza że wzięło w nim udział blisko pięćdziesięciu uczniów. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele ks. Filipinów, odprawionem przez ks. radcę Wątorka przy asystencji ks. Odziomka i ks. Wielgusa. Piękne kazanie wygłosił ks. celebrans. Członkowie Tow. muzycznego odśpiewali bardzo pięknie szereg pieśni kościelnych pod wytrawnem kierownictwem prof. Gorzejowskiego, a p. Kwiczala, adwokat z Poznania odśpiewał solo kilka pieśni z prawdziwie artystycznem zacięciem. Po wspólnej fotografji odbył się wspólny obiad w restauracji Palucha, podczas którego wygłoszono szereg toastów. Toastowali ks. Wątorek, p. Zagórowski, dyrektor departamentu w M. W. R. i O. P., Dr Kwiczala, Tabeau, dyr. Jaglarz, prof. Arvay, ks Nagórzański, p. Marcinkowski, wizytator z Krakowa, prof. Piękoś, ks. Zachara, major Kępski i wielu innych. Nastrój niezwykle serdeczny panował wśród zebranych. Pod koniec wśród uczestników uroczystości zebrano 238 zł. na pomoc koleżeńską I. gimn., na lotnictwo 100 zł. a na radjostację 113 zł.

Oświęcim, 1 lipca.

(Zakończenie roku szkolnego w Zakładzie Salezjańskim).

Pracowity rok szkolny, zakończony został w tutejszym Zakładzie Salezjańskim uroczystem nabożeństwem, poczem dokonano poświęcenia sztandaru szkolnego, sprawionego sumptem samych wychowanków, a także sympatyków tego pożytecznego zakładu. Poświęcenia sztandaru dokonał wobec bardzo licznie zebranej publiczności ks. Dyrektor Hlond, następnie przemówił do wychowanków w pięknych i porywających słowach ks. Ślosarczyk z Krakowa. Tego samego dnia dokonano otwarcia wystawy szkoły rzemieślniczej, przedstawiając przedmioty z działu stolarskiego, ślusarskiego i krawieckiego. W szczególności podobały się dwa urządzenia sypialni: jedno z drzewa jaworowego, zaś drugie z drzewa jasno-dębowego. Także uwagę wzbudziło urządzenie jadalni, cała dębowa, ze stołem rozsuwanym na 5 płyt o nogach automatycznie wyskakujących. Pięknie prezentowały się wyroby ślusarskie, wszystkie do praktycznego zastosowania, a mianowicie łóżka żelazne, piece krawieckie, na 4, 6, 8 i 12 żelazek do prasowania, najróżnorodniejsze okucia budowlane, interesujące kuchenki oszczędnościowe, kuźnie polowe, piłeczki do wyrzynania ręczne i nożne, wiertarki mniejsze i większe, na popęd pasowy, wreszcie ciekawe odlewy z żelaza i metalu. W dziale krawieckim zauważyliśmy rozmaite ubrania, dalej płaszcze, zarzutki, garnitury letnie i zimowe, mundurki uczniowskie, kurtki sportowe, ubranka dziecięce i wiele innych przedmiotów. Wystawa obudziła ogólne zainteresowanie i jest bardzo licznie przez tutejsze społeczeństwo, jakoteż sympatyków Górnego Śląska odwiedzaną. Nadmienia się, że szkoły rzemieślnicze Salezjańskie, zatrudniające kilkuset wychowanków, pracują na eksport. Podkreślić należy, że opłata szkolna wynosi minimalną kwotę, zaś wielu bezdomnych wychowanków uwolniono zupełnie od opłaty — z tego też powodu zarząd zakładu znalazł się w tym roku w krytycznem położeniu, nie mogąc związać końca z końcem. Ponieważ zakład wychowuje pracowitych i porządnych obywateli, przeto spełnia wobec społeczeństwa sumiennie i rzetelnie swe obowiązki. Niestety, z wyjątkiem sympatyków z Górnego Śląska, którzy zakład od najdawniejszych czasów popierali i wspomagali, społeczeństwo Małopolskie nie ma zrozumienia dla pracy Salezjańskiej, a gdy dodamy, że także pomoc rządowa jest minimalną, w takim razie nic dziwnego, że zakład pozostawiony niemal samemu sobie nie może tak, jakby pragnął, intensywnie pracować. W interesie nietylko samego zakładu, ale także i szerokich mas społeczeństw, które odnoszą z pracy Salezjańskiej widoczną korzyść — leży, aby usiłowania i praca tego zakładu były sumienniej oceniane, a nadewszystko intensywniej popierane!

Zawód rodziców, a śmiertelność dzieci

Angielskie czasopismo medyczne „Medical Magazine" zorganizowało wyczerpującą ankietę celem ustalenia kwestji; czy między zawodem rodziców, a śmiertelnością dzieci zachodzi jaki związek. Według tych spostrzeżeń największą śmiertelność dzieci wykazują rodziny robotników, pracujących w warsztatach okrętowych, (239 pro mille). Drugie miejsce zajmują metalowcy z cyfrą 218 i górnicy z cyfrą 213. Są to trzy najgorzej pod tym względem uwarunkowane zawody, bo już inne wykazują daleko mniejszą śmiertelność dzieci, która spada poniżej liczby 100 pro mille.

I tak w rodzinach urzędniczych umiera tylko 58 dzieci na 1000, w rodzinach bankierów 82, a w rodzinach wolnych zawodów średniego i zamożnego mieszczaństwa — 69 na 1000. Śmiertelność więc dzieci w rodzinach robotniczych jest trzy razy większa od śmiertelności innych warstw ludności. Przyczyną tego jest okoliczność, że dzieci robotników nie doznają tej troskliwości opiekuńczej, co dzieci rodziców, uprawiających inne zawody. To zaniedbanie stoi zwykle w związku z pomijaniem względów hygieny, a często matki idące same do roboty, muszą godzinami pozostawiać swe dzieci bez żadnej opieki. Dużo dobrego robią w tym względzie zakłady dobroczynne, opiekujące się dziećmi pracujących matek podczas ich nieobecności w domu.

Lecznicze działanie muzyki

Lecznicze działanie muzyki jest oddawna znane. choćby tylko przypomnieć znaną biblijną opowieść o grze na harfie Dawida, który nią wypędził „czarnego ducha" Saula. W nowszych czasach korzystano też często z tej leczniczej mocy muzyki, zwłaszcza w leczeniu chorób umysłowych. Są jednak ludy pierwotne, które wyzyskiwały wspomniane właściwości muzyki w daleko większych rozmiarach, niż to u nas bywa.

W angielskiem czasopiśmie lekarskiem „Worlds Health" znajdujemy artykuł „O wartości terapeutycznej muzyki", w którym autor wskazuje na pewne zwyczaje u Indjan-Chippewa. Śpiewają oni n. p. „pieśń leczniczą", która przywodzi na myśl nowoczesne teorje o autosuggestji. Zawiera ona takie słowa: „Będziesz zdrów, gdy powstaniesz i pójdziesz. Ja jestem tym, który ci to mówi. Moja moc jest wielka". Znachorzy u Indjan stosowali muzykę w najrozmaitszy sposób — w leczeniu chorób, zwłaszcza wyzyskują moc rytmu. I tak znachorzy u szczepu Sioux znają pieśń, którą śpiewają przy złamaniu nogi, albo „pieśń przeciw bólowi głowy", „pieśń przeciw chorobom dzieci" i t. p.

Co do nowszych prób zastosowania muzyki w medycynie, cytuje autor wspomnianego wyżej artykułu, że w nowojorskim szpitalu dla dzieci urządzono sześciodniową próbę z dobrą muzyką. Chore dzieci mogły parę godzin dziennie słuchać wesołej muzyki, również w zakładzie dla niemowiąt mogły młode matki i niemowlęta używać sobie wiele na słuchaniu produkcyj muzycznych. Okazało się, że muzyka wywiera nadzwyczajnie korzystny wpływ na usposobienie chorych w szpitalu i przebywających w zakładzie dla niemowląt, oraz że procesy lecznicze szybciej się dokonywały pod wpływem muzyki. Od tego czasu stosują w tych zakładach muzykę regularnie.

Wysychanie Afryki

Uchodzi za rzecz stwierdzoną, że północno-afrykańska pustynia coraz więcej się rozszerza ku północy i ku południowi i żyzne terytorja powoli, ale z całą pewnością wyniszczy, jeśli ręka ludzka na czas się w to nie wda. Objawia się to zupełnie wyraźnie przez wysychanie rzek, źródeł, a przedewszystkiem przez nieurodzaje w niektórych okręgach.

Pogorszenie się warunków klimatycznych ma swoje źródło w tem, że ustawicznie wielkie ilości wody odpływają z głębi kontynentu rzekami ku morzu. Tak n. p. w południowej Afryce odwadniają rzeki Sambesi i Kunene, a w okolicach jeziora Czad rzeka Benue wielkie przestrzenie, które w dawniejszych czasach nie w tych, co dziś, rozmiarach swą wodę na rzecz morza traciły. W ten sposób wysychają systematycznie doliny, położone w głębi lądu afrykańskiego, co sprowadza coraz większy ubytek wilgoci w powietrzu i zmniejszanie się ilości opadów. Sfery techniczne oświadczają, że celem ograniczenia tego wysychania należałoby zapobiec uciekaniu wód z głębi lądu ku wybrzeżom morskim i rzeki do dawnych koryt sprowadzić, co jest rzeczą technicznie zupełnie możliwą, a użyźniłoby z powrotem setki tysięcy kilometrów kwadratowych tych przestrzeni.

Rozmaitości

ZUPEŁNIE JAK DZISIAJ U NAS. Fryderyk Wielki lubił czasem dać swej Akademji Umiejętności jakieś trudne żądanie do rozwiązania. Pewnego razu np. zwrócił się do tego uczonego ciała z zapytaniem, dlaczego właściwie szklanka, napełniona szampanem, gdy sie w nią uderzy, wydaje dźwięk więcej czysty, niż szklanka, napełniona burgundem. Na to odpowiedział królowi imieniem kolegów profesor Sulzer: „Członkowie Akademji nie mogą skutkiem marnego uposażenia przeprowadzić doświadczeń, koniecznych do odpowiedzi na zadane im pytanie".

OBJAD NA 38.000 OSÓB. Pewien entuzjastyczny wielbiciel radjotelefonji, żyjący w Kalifornji jako bogaty obszarnik, pozwolił sobie niedawno na pomysł zaproszenia „wszystkich, którzy chcą słuchać" na objad do siebie. W ciągu trzech najbliższych dni otrzymał on 27.000 listów od nieznanych mu osób z podziękowaniem za zaproszenie i obietnicę skorzystania z niego. Wobec tego sprowadził na dzień przyjęcia 50 kucharzy i setki ludzi celem usługiwania przy stole. Zakupił 10.000 kg mięsa, 50.000 chlebów, 500 kg masła, odpowiednie ilości ziemniaków i owoców, oraz 30.000 papierowych serwetek. To wszystko jednak nie wystarczyło. W krytycznym dniu bowiem przybyło o godz. 2 po poł. do dworu wspomnianego obywatela 60.000 gości, z których jednak „tylko" 38.000 przyjęto przy niezliczonych stołach, zastawionych pod gołem niebem, podczas, gdy 22.000 nadliczbowych musiało z powodu braku miejsca i jadła powrócić do swych domowych pieleszy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10 — Rządca drukarni: L. K. Górski.